Rok III. Nr. 291 (708) Wtorek 24 października 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. ujszczona ryczałtem. Rękopisy nieżądanych nie zwraca. Ad redakcyjne nie wiąż, zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalnie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ra 15 gr.

OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, zamiast 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnego powodu. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

SAMORZĄD MIEJSKI

W WOJEWÓDZTWIE NOWOGRÓDZKIEM

W odróżnieniu od pozostałych dzielnic Rzeczypospolitej, samorząd na ziemiach wschodnich, już od pierwszych dni swego powstania — wyjątkowo trudną, miał do spełnienia rolę. Powstając na terenach opuszczonych jeszcze przez zaborców tak pod względem kulturalnym jak i gospodarczym, na ziemiach najdłużej ogarniętych pożogą i zniszczeniem wojennym, na ziemiach zamieszkałych przez ludność ubogą a jednocześnie ciemną i mało uświadomioną, stanął samorząd odrazu przed zadaniami ogromnemi, piętrzącemi, przerastającemi nietylko jego możliwości, ale często i mi nietylko jego możliwości, ale często i umiejętności, a co gorsze odrazu cierpiec szczął na przerost czynnika politycznego. Przed młodym samorządem nie umiejącym zgodnie a wydatnie pracować — okazał się ogrom zadań, w każdej absolutnie dziedzinie.

Jeżeli sobie uświadomimy, że poza świadczeniami, ułatwiającemi życie obywateli i przewyższającemi go na wyższy poziom cywilizacji, samorząd wypełnia ogromne zadania z zakresu powszechnego nauczania, pieczy nad zdrowiem, gospodarki drogowej, popierania rolnictwa i spółdzielczości, szerokiej opieki społecznej, a ostatnio i walki z klęską bezrobocia, to jasno musimy sobie zdać sprawę, że dalsze powikłania w normalnej pracy samorządu, grożą ciężkiemi powikłaniami w życiu społecznem i gospodarczem. Tem większe znaczenie jest tej pracy, że tu na Kresach, samorząd zastępować niejako musi szerokie, liczne warstwy społeczeństwa, czynnie pracujące na niwie społecznej a u nas znajdujące się w tak znikomej ilości.

Pracę naszego samorządu podcina i coraz więcej wiąka spadek dochodów komunalnych zarówno z podatków jak i z wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw i urządzeń własnych. Spadek ten jest ogromny, a jednocześnie pod wpływem kryzysu i zubożenia szerokich warstw ludności, następuje stale zwiększenie sumy potrzeb publicznych, jakie ma zaspokoić samorząd w dziedzinie leczenia ubogich, opieki społecznej, walki ze skutkami bezrobocia, czy też normalny rozwój szkolnictwa wobec wzrostu ilości dziemi.

A tymczasem budżety się kurczą, wpływy maleją. Nie może być mowy o tworzeniu nowych dorobków tak niezbędnych, ale utrzymanie tego, co się ma, staje się coraz więcej wątpliwe. Wobec takiego stanu rzeczy zaistniała się zaczęć polityka zaciskania pasa, dostosowywanie się do malejących stale wpływów. Jeżeli porównamy budżety z lat 28 — 29 roku, lub 29 — 30 z budżetem bieżącego 1933 na 34 roku, to zmniejszenie sum budżetu zwyczajnego dosięga 38 do 40 proc. Oszczędność więc jest widoczną i jest znaczną. Ale jest pomiędzy temi budżetami jeszcze inna różnica. Wtedy preliminowane dochody realizowane były min. w 100 proc., ostatnio realizowane są w około 60 procentach. Jest to więc spadek wpływów nie o 38 czy 40 proc. ale o całe 60 proc.

W tych warunkach musiała się rozpocząć niewątpliwie samorządu, tak pochopnie tłumaczona, jako dowód złej gospodarki. Jeżeli porównamy tylko dział IV naszych budżetów do globalnej sumy budżetu zwyczajnego, to takie zestawienie dla województwa nowogródzkiego wypadnie nadzwyczaj zastanawiająco (Dane z Samorządu terytorjalnego Nr. 34 z dnia 20-VIII r.b.).

Jeżeli na spłatę długów, przeznaczają średnio dla całego Państwa gminy wiejskie 9 proc. swoich budżetów zwyczajnych, powiatowe związki 14 proc., a miasto 22 proc. swoich budżetów zwyczajnych, to w województwie nowogródzkiem spłata długów obecna: w gminach wiejskich 8 proc. budżetu, w związkach powiatowych 19 proc., a w miejskich prawie całe 31 proc. budżetu zwyczajnego. O ile więc ten stosunek dla gmin wiejskich jest prawie że normalny, a nizszy od przeciętnego, o tyle dla powiatowych związków jest już niepokojący a dla gmin miejskich wręcz katastrofalny. W tak ujętem zestawieniu, województwo nowogródzkie jest najwyżej zadłużone na liczbę 16-tu województw i 17-tej Warszawy. Jedno woj. Wołyńskie i to tylko dla miast, wykazuje zadłużenie większe, bo całe 47 proc. Ponieważ jak wspomniałem, dochody faktyczne osiąga się w wysokości około 60 proc. preliminowanych, to dział IV jako pozycja ustawna, wynosi realnie nie 31 proc., lecz około 55 proc. osiąganych wpływów. Jest oczywiste, że takiej części swoich wpływów samorządy miejskie nie są w stanie przekazywać do instytucyj kredytowych, a tembardziej zgulować, choć częściowo zaległe z tego tytułu spłaty, co jest stałem żądaniem banków. Lecz nietylko powyższe sumy stanowią zadłużenie związków komunalnych. Mają bowiem gminy poważne zaległości, często nie ujawniane w budżetach z tytułu należności za leczenie chorych w zakładach obcych w szczególności za chorych umysłowo, czy w zakładach opiekuńczych. Zobowiązania gmin z tego tytułu były już bardzo znaczne przed kryzysem, obecnie dosięgają one sumy do 70 miljonów złotych, dla całego Państwa. Takie zadłużenie w stosunku do powyższych zakładów, w większości też komunalnych, podcina ich egzystencję, a samorządy żyją pod ciągłą grozbą rozpuszczenia chorych umysłowo i wenerycznych. Obowiązki te włożono ustawowo na gminy nie licząc się z ich możnościami płatniczemi. Powyższe fakty, oraz pogarszający się stan wpływów spowodowały chaos w gospodarstwie gmin. Szarpane wielkiemi zobowiązaniami krótkoterminowemi, gminy znężyły nie płacić weksli, rachunków, rat od pożyczek, co gorzej raszyły sumy przechodnie obce, fundusze emerytalne a nawet pobory urzędnicze zaczęto wypłacać ratami i to z wielkiem opóźnieniem. Wszystko to musiało obniżyć powagę zobowiązań samorządu, odbijać się na jego pracy ujemnie i niestety oddziaływać na otoczenie nagłą demoralizująco.

Samorząd dziś wymaga ratunku i ten ratunek musi znaleźć w samym sobie. Od władz administracyjnych i od przedstawicieli izb ustawodawczych, musimy się spodziewać i oczekujemy zrozumienia istotnego stanu gospodarki komunalnej i współdziałania w usunięciu zła. Cudów się nie spodziewamy, zresztą cuda w życiu zbiorowem tworzy stała, systematyczna, wytężona i przemyślana praca.

Czynnik ludzki, przedewszystkiem na stanowiskach kierowniczych, jak wszędzie i zawsze, tak i w samorządzie musi odegrać lo minującą rolę i być najważniejszym czynnikiem uzdrowienia.

We wzmożonej odpowiedzialności kierowników gmin, widzę pierwszą możliwość poprawy istniejącego stanu gospodarki komunalnej. Drugim wypróbowanym środkiem, a odwiecznym, jest oszczędność. Zawsze, a tembardziej w okresie nikłych wpływów gospodarowanie groszem publicznym musi być b. ostrożne i rozsądne. Chodzi tylko o to, że metoda ta stosowana nawet z całem potwodzeniem, prędkich, doraźnych korzyści nie da. Budżety, jak zaznaczyłem wyżej, zostały wydatnie zmniejszone, bo prawie o 40 procent. Dalsze kurczenie ich bez jawnego naruszenia obowiązków gmin, nie jest możliwe. Budżety nadzwyczajne spadły do 5 — 6 proc. dawnych budżetów i zawierają albo sumy przeznaczone na konwersję zobowiązań krótkoterminowych, albo sumy przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych. Inwestycyj w pełnem znaczeniu tego słowa, samorząd obecnie nie ma możności przeprowadzać, aczkolwiek zaniedbania są b. wielkie, a życie płynie i wyłania coraz to nowe potrzeby. W redukcjach personalnych samorząd doszedł do granic i oszczędności w tym dziale być nie mogą. Stasunkowo duża ilość pracowników zatrudnia samorząd w dziale t. zw. czynności poruczonych, jak rejestracje i kontrole społecznych instytucyj, ubezpieczeń, meldunki i ruch ludności, wojskowość i t.d. a dużo czasu i pracy pochłaniają niemal zbędne statystyki. Bez reformy ustawodawczej i ograniczenia zakresu działania i to oszczędności mieć nie możemy. Tylko dzięki uprzedsiębiorstw komunalnych ma jeszcze dużo i nader wdzięczne pole do działania. Duże tu mogą być ulepszenia i oszczędności. Wymaga to jednakże wnikliwego w istotę organizacji pracy tych zakładów i przemyślanego planu. W tej dziedzinie spotykamy się z dużym naciskiem do obniżenia szeregu świadczeń. Ponieważ zmniejszają one w wybitny sposób i tak niedostateczne wpływy muszą być więc one wprowadzane b. ostrożnie przy uwzględnianiu zasady mniejszego zła.

W zakresie gospodarki komunalnej musi ulec choć stopniowej zmianie dotychczasowy system. Nie można na samorząd przekładać nowych a nieoczekiwanych wydatków, bez zbadania, czy samorząd jest w stanie takie wydatki pokryć. Nie można żądać, aby samorząd przejmował co raz to nowe funkcje, ponosił ustawowo ogromne świadczenia, gdy niema na to zagwarantowanych nowych wpływów, gdy mu istniejące wpływy i tak maleją. Już dawne ustawy, szczególnie z zakresu opieki społecznej włożyły na gminy ciężary, którym nie są w stanie podołać. Ale i obecnie spotykamy szereg przykładów. I tak nowowprowadzone przejście ozkowiejui, odbywało się przewaźnie kosztem samorządu tak w pracy, jak i wydatkach. Przejęcie wymiaru przez urzędy skarbowe nietylko obniżyło wpływy gmin wydatnie, ale jak dotąd, przysporzyło pracy. Pozostawiono samorządom ozkeuzuje drobne, nieopłacalne, jak np. sądowe. Zajęte swojemi ozkeuzuani, urzędy skarbowe należności gmin ściągają opieszale.

Samorząd należy odciążyć przez rewizję i ograniczenie istniejących zobowiązań, ciężących na gminach z zakresu opieki społecznej, leczenia, zakwaterowania, przez nieuzasadnione samorządowi nowych wydatków bez wskazania mu źródeł dochodu, lub obciążenie istniejących (np. projektowana ustawa o fundusz interw. rolniczym, opartym na fundusz pracy nietylko pod względem finansowym, ale i organizacyjnym. Ten zaś powinien rozdrabniać swojej działalności na udzielenie kredytów pomiędzy ośrodki, lecz stwarzać duże rejonowe roboty inwestycyjne o znaczeniu szeroko publicznem, czy państwowem.

Najtrudniejszą sprawą do uporządkowania, jest nadmierne zadłużenie samorządu. Z cyfr wyżej przytaczanych, jasnem jest, że samorząd nie jest w stanie przeznaczać na spłatę 50 do 60 proc. swoich realnych wpływów. Oczywiste jest, że nikt nie może żądać, aby ktoś trzeci te należności pokrywał. Z instytucjami kredytującemi, potrzebny jest dalsze idący kompromis, w celu zmniejszenia rocznych rat, drogą zwiększenia ilości rat i zmniejszenia procentów.

Również zobowiązania krótkoterminowe, tak silnie obciążające niektóre samorządy naszego województwa, muszą być drogą pewnych układów i kompromisów przekształcane na zobowiązania średnio i długoterminowe. W obecnym stanie są absolutnie niemożliwe i potęgują chaos. Dla dalszego uzdrowienia stosunków weksel, jako środek płatniczy gmin, musi być, jeżeli nie całkowicie usunięty z obrotu, to nie powinien przekraczać 10 proc. realnych wpływów gminy, aby nie stwarzać sobie ciężkich powikłań w gospodarce.

Wyżieżym tu szereg bolączek samorządu i tych przyczyn, które zdaniem mojem stan obecny spowodowały. Niektóre z tych kwestyj zaczynają wychodzić już poza ramy prasy zawodowej. Większość tych spraw dyskutowana już była na zjeździe działaczy gospodarczych w Warszawie w maju r.b. Wiele z poruszanych spraw wywołać musi dyskusję i zastrzeżenia.

Faktem niezaprzeczonym jest, że samorząd na terenie województwa nowogródzkiego znajduje się w sytuacji finansowej nad wyraz ciężkiej. Wysokie zadłużenie, przy niskim dochodzie społecznym, a co za tem idzie z podatkowym, a nawet i z przedsiębiorstw komunalnych jest niezmiernie trudne do zlikwidowania. Nie można dopuścić do załamania się finansowego samorządu, co byłoby równoznaczne z załamaniem moralnem. Sprawy te wymagają szybkiego wglądu i szerokiej akcji.

Jeżeli samorząd słusznie uważa się za szkołę życia obywatelskiego i dźwignię postępu społecznego, to tu na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej ma on duże znaczenie polityczne. Do pracy w samorządzie staje tutaj element pod względem społecznym nie wyrobiony element, który samorząd fachowe dopiero wychowywać musi, element, dla którego wielkie i liberalne tradycje polskie życia zbiorowego często są jeszcze obce i niezrozumiałe. Mam wrażenie, że się nie zawsze docenia należycie znaczenie samorządu i jego roli wychowawczej w życiu naszego województwa. Uczy on nietylko życia zbiorowego, ale co więcej wytwarza uczucie wspólnoty. Jest to najbardziej i najgłębiej pojęta robota państwowa. Samorząd tu na kresach jest w całem tego słowa znaczeniu szkołą obywatelską.

Oczywiste, że samorząd nie ma tu u nas dążności odśrodkowych. Nie chce wegetować, ale pragnie czynnie pracować i dlatego chce zrozumienia stanu, w jakim się znajduje. Za zrozumieniem musi przyjść pomoc tam, gdzie ona jest potrzebna.

Kryzys, jaki przeżywamy jest ciężką szkołą. Ta szkoła może i była konieczna. Zahartowała ona organizm gospodarczy i określiła właściwą stopę życia. Trzeba duży wysiłek okazać, aby na tej stopie się ugruntować. Mamy wiarę we własne siły i we własną pracę. Należy wspólnemi siłami usunąć to, co jest zawadą w tej pracy, co jest zapory do unormowania stosunków. Samorząd ma ogrom pracy do wykonania w każdej absolutnie dziedzinie. W tej pracy samorząd chce iść razem z władzami państwowemi i być tem, czem być powinien, t.j. fundamentem mocy i potęgi Rzeczypospolitej na tych ziemiach.

Inż. Kazimierz Michalski.

Woroszyłow — do Angory, Litwinow — do Waszyngtonu

MOSKWA. PAT. Dziś wieczorem wyjechała z Moskwy do Turcji delegacja rządu sowieckiego na uroczystości 10-lecia republiki tureckiej.

Na czele delegacji stoją: komisarz wojny i marynarki Woroszyłow i komisarz oświaty Bubnow. Prezes rady komisarzy ludowych Mołotow, z powodu choroby, nie bierze udziału w delegacji. Również komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który miał wyjechać do Turcji, pozostał w Moskwie. Komisarz Litwinow zrezygnował z wyjazdu do Ankary, mając zamiar udać się via Ryga — Berlin i Hamburg wprost do Waszyngtonu.

Jak się dowiadujemy, komisarz Litwinow wyjedzie tam w towarzystwie pierwszego zastępcy prezesa Gosplanu Mężłauka, który wymieniany jest w moskiewskich kołach zagranicznych, jako jeden z kandydatów na stanowisko pierwszego ambasadora Z.S.R.R. w Waszyngtonie.

Jako kandydata na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie wymieniają obecnego posła Stanów Zjednoczonych w Rydze Max Murray'a oraz b. prezesa amerykańskiej komisji pomocy w czasie głodu w Rosji w roku 1921 płk. Haaloela.

Wedle wiadomości z kół amerykańskich, komisarz Litwinow ma odjechać do Waszyngtonu z Hamburga dnia 26 b. m. na pokładzie okrętu „Manhattan".

Niepewna sytuacja rządu Daladiera

Losy gabinetu w rękach socjalistów

PARYŻ. PAT. — Sytuacja rządu Daladier jest w dalszym ciągu niepewna. Zależy ona od stanowiska, jakie zajmą deputowani socjalistyczni w głosowaniu nad art. 37 projektu rządowego.

Zarówno radykalowie, jak i socjaliści szukają jeszcze formuły kompromisowej. Starania radykałów opracowania tekstu kompromisowego art. 37, któryby znalazł poparcie grupy socjalistycznej nie dały, jak dotąd, kon kretnych resultatów.

Deputowani socjalistyczni z pod znaku Bluma, opierają się żądaniom Renaudela poparcia gabinetu. Niezrzedzinane stanowisko zwolenników Bluma tłumaczy się presją, wywieraną przez syndykaty urzędnicze, wskutek czego dotychczasowe usiłowania pozostały bez rezultatu.

Paryż. PAT. — Izba obraduje nad sprawami kontroli skarbowej. Bez większej dyskusji przyjęto art. 2, dotyczący upoważnień do podejmowania należności za kupony.

Co się tyczy rokowań między grupą socjalistyczną a grupą radykałów społecznych celem zapewnienia jedności w głosowaniu, rokowania te toczą się nieprzerwanie. Radykałowie ogłosili deklarację, zapowiadającą, że przyjmą ze strony socjalistów wszelkie poprawki, które zapewnić mają te same dochody, jakie przewiduje tekst, uchwalony przez komisję finansową Izby. Socjaliści chcieli wystąpić z kontrprojektem, lecz okazali skłonność do naradzenia się z radykałami nad tekstem kompromisowym podczas przerwy, poprzedzającej głosowanie.

FRANKLIN- BOUILLON O POLITYCE ZAGRANICZNEJ

PARYŻ PAT. — Dep. Franklin-Bouillon wygłosił w Bordeaux przemówienie, poświęcone zgłnę-

scharaktery zowaniu wewnętrznej i zagranicznej polityki Francji.

Od 15 lat — oświadczył mówca — Francja zbliża się do zbrojnego konfliktu. Wbrew oczywistym danym budowano politykę kraju na podwójnym paradoksie: „Niemcy chcą pokoju, a my mamy trudności, które rozwiąże się w Genewie". Swego czasu Poincare powiedział: „Traktat wersalski jest czemś ciągłem".

W rzeczywistości — zaznaczył mówca — traktat wersalski jest powściągliwem stosowaniem ciągłego tchórzostwa. Hitler jest również wytworem naszego tchórzostwa od 10 lat. Ewakuowaliśmy Moguncję w maju przed terminem.

W czerwcu Ecztus hitlerowców w Reichstagu powiększyła się z 7 do 107. Tymczasem jednak Niemcy nie ukrywają przy każdej okazji swej jednomyślności co do niepłacenia, co do uzbrojenia i co do rewanżu. Jeżeli 10 lat potrzebnych było do wytworzenia dossier pogwałcenia traktatu przez Niemcy, to było to wyniki tego, że nie chciano budzić wyborców ze szczęśliwej ostrzy pacyfistycznej, w której ich utrzymano. Z przyczyn interesów wyborczych, żaden rząd nie odważył się przedstawić w Genewie tego dossier. I odtąd przyznano nawet Niemcom również praw, zawarto pakt 4-ch, który przewiduje rewizję traktatów, a obecnie przewiduje akt rozbrojenie Francji. Dla zaradzenia temu stanowi szczęść Franklin-Bouillon proponuje: „Należy postępować wręcz przeciwnie niż dotychczas. Zamiast ukrywać zło, publikować naruszenie traktatu przez Niemcy, uczynić kraj zdolnym do odpacia ataków, grupować wiernych naszych sprzymierzeńców dokoła Francji i samym się zjednoczyć — zjednoczyć, aby

Obrady konferencji rozbrojeniowej byłyby bezcelowe...

Decyzja rządu brytyjskiego

LONDYN PAT. — Na poniedziałkowem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, które trwało zaledwie półtorej godziny i poświęcone było wielu sprawom, związanym z kwestją pracy parlamentarnej oraz wzmiankowanej się 7 listopada sesji Izby Gmin, sprawy rozbrojeniowe omawiane były tylko obocznie i gabinet bez dyskusji przyjął propozycje Simona.

Decyzje gabinetu co do tych ostatnich spraw ustalił, że kontynuowanie w Genewie dyskusyj rozbrojeniowych byłoby w obecnym okresie bezcelowe. Dlatego dążyć należy do chwilowego odroczenia komisji głównej konferencji. W związku z tem postanowiono zgodzić się na wniosk Henderssa, który ma na czwartkowem posiedeniu komisji głównej zaproponować wybranie komitetu redakcyjnego, celem wniesienia poprawek do planu Mac Donalda i przystosowania go do postulatów zreferowanych przez ministra Simona w przemówieniu genewskiem 14 października.

Spodziewać się należy, że prace redakcyjne tego komitetu potrwają około 2 miesięcy. Po zakończeniu prac tego komitetu Henderson two rzy znów posiedzenie prezydjum konferencji rozbrojeniowej, celem wyznaczenia nowej sesji komisji głównej konferencji.

W tych warunkach wątpliwem jest, aby dalsze dyskusje rozbrojeniowe celem zawarcia konwencji podjęte były wcześniej, niż w połowie stycznia roku przyszłego.

GENEWA PAT. — Jak wiadomo, w czwartek zbierze się główna komisja konferencji rozbrojeniowej, której zebranie poprzedzi we środę zebranie prezydjum. W tutejszych kołach politycznych żywo dyskutuje się, jakie decyzje co do dalszych losów konferencji zostaną powzięte na tych posiedzeniach, przyczem zwraca uwagę przewidzianą, że nastąpi dalsze odroczenie prac komisji głównej.

Aresztowania wśród Ukraińców we Lwowie

SEKCJA ZWŁOK MAJŁOWA

LWÓW. PAT. W dniu 23 b.m. w połdnie w Instytucie Medycyny Sądowej dokonano sekcji zwłok funkcjonarjusza konsulatu sowieckiego Majłowa. W czasie sekcji stwierdzono, że Majłow otrzymał dwa strzały rewolwerowe: jeden w czoło, drugi w serce. Oba strzały były śmiertelne. Strzał w czoło oddany był z bezpośredniej bliskości i strzałkał kość czaszki. Kule pochodziły z rewolweru 7,65 mm. systemu „Orgesch". Po sekcji zwłoki zabalsamowano i wieczorem odwieziono je do granicy sowieckiej.

W związku z zabójstwem w konsulacie policja przeprowadziła szereg rewizyj i aresztowań wśród Ukraińców. Do wydziału śledczego sprowadzono w ciągu niedzieli blisko 50 osób, z których część osadzono w więzieniu policyjnem.

Zamachowiec liczy 1 lat. Jest on studentem I roku wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu J. K. pochodzi z bogatej rodziny chłopskiej, zam. w jednej z wsi powiatu lwowskiego. Po otrzymaniu rozkazu OUN zamachowiec przyjechał do Lwowa, by wykonać polecenie partji.

TELEGRAMY

UMOWA TARYFOWO-CELNA POLSKO-SZWEDZKA

WARSZAWA. PAT. Wczoraj podpisana została przez p. ministra spraw zagranicznych Becka, oraz posła szwedzkiego Henninga umowa taryfowo-celna ze Szwecją, dająca Polsce wiele ulg celnych, oraz ułatwień w dziedzinie wywozu węgla do Szwecji, zaś Szwecji — pewne zniżki celne na interesujące ją artykuły. Jednocześnie została podpisana z terminem 6-ciomies., z prawem dalszego przedłużenia, umowa kontyngentowa.

ESKADRA POLSKA POWRACA Z RUMUNJI

CZERNIOWCE. PAT. — W poniedziałek o godzinie 16-tej na lotnisku w Czerniowcach wylądowała w drodze do Gdańcu eskadra polskich samolotów wojskowych. Lądowanie odbyło się w zupełnym porządku. Lotników polskich powitali przedstawiciele władz wojskowych, konsul R.P. Uzdowski, oraz Polonia czerniowiecka. Odlot eskadry do Lwowa nastąpi we wtorek dnia 24 b.m. w godzinach rannych.

POWÓDŹ W WOJ. STANISŁAWOWSKIEM

STANISŁAWÓW PAT. — Wskutek ostatnich deszczów stan wód w Bystrzycy Nadwornjańskiej w pow. stanisławowskim podniósł się o 3 ½ ppł metra ponad stan normalny. Wezbrane rzeki z brzegów, zalały przyległe drogi i pastwiska.

NACHUM SOKOŁOW W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy prezydent egzekutywy światowej organizacji sjonistycznej, zarazem prezes Agencji Żydowskiej, Nachum-Sokołow, na dwutygodniowy pobyt. Nachum Sokołow bawi w Polsce w sprawach sjonistycznych i ogólnożydowskich.

DO PALESTYNY

WARSZAWA. PAT. — W poniedziałek wieczorem wyjechało z Warszawy przeszło 700 Żydów, udających się via Constanza na stały pobyt do Palestyny. Z Constanzy emigranci żydowscy udadzą się do Palestyny na pokładzie polskiego okrętu „Polonia".

ARESZTOWANIE LITERATÓW W ZSSR.

RYGA, PAT. Donoszą z Moskwy o aresztowaniu tam 3-ch wybitnych literatów: Mikołaja Erdmana, Włodzimierza Massa i redaktora działu humorystycznego w „Komsomolskiej Prawdzie" Emila Krotkija. Oskarżonym zarzucają autorstwo i rozpowszechnianie satyrycznych wierszyków, krytykujących reżim sowiecki i obrażających osobę Stalina.

BUKARESZT — CAPETOWN

BUKARESZT. PAT. Trzy rumuńskie samoloty wojskowe wystartowały wczoraj do lotu z Bukaresztu do Capetown.

11 ROCZNICA FASZYZMU WE WŁOSZECH

RZYM. PAT. Odbyła się tu wielka manifestacja z okazji obchodu 11-tej rocznicy zaszyzmu, w której wzięli udział przedstawiciele stronnictwa, przybyli ze wszystkich prowincyj kraju.

Mussolini wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył, że wystawa rewolucji faszystowskiej, która miała być zamknięta 21 kwietnia, zostanie utrzymana nadal, jako instytucja stała.

ZJAZD DZIAŁACZY GOSPODARCZYCH BBWR Z POW. RADZYMIŃSKIEGO

RADZYMIN. PAT. 22 b.m. odbył się w Radzymińie zjazd działaczy społecznych i gospodarczych powiatu radzymińskiego, zorganizowany przez Radę Powiatową BBWR. Po referatach przyjęto szereg wniosków i tez. Zjazd zakończył się uchwaleniem depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Prezesa BBWR W. Sławka i wojewody warszawskiego Twardy. W zjeździe wzięło udział około 800 działaczy gospodarczych i społecznych ze wszystkich miejscowości powiatu radzymińskiego.

SILVA RERUM

TEATR SZKOLNY

Teatr szkolny w Wilnie, zainicjowany przez dr. J. Ronarda Bujańskiego, ma już ustaloną opinję. Można mu wróżyć dobrą przyszłość. Za przykładem Wilna poszedł przedewszystkiem Kraków, który przejął wileńską organizację przedstawień dla młodzieży.

Czas w notatce p. t. Przegląd teatralny (2) omawia wyniki ubiegłego sezonu:

Zeszłoroczny cykl 7 przedstawień szkolnych obejmował szereg sztuk, przedewszystkiem repertuaru polskiego; był tam Słowackiego „Fantazy" i „Horsztyński". Wyspiańskiego „Wesele", Zabłockiego „Fircyk w zalotach", Fredry „Zemsta", Bałuckiego „Dom otwarty" i Szekspira „Wieczór trzech króli" (z występami Hanki Ordonówny). Wszystkie te sztuki grane były przez niezwykle sumiennie pracujący zespół teatru Słowackiego, pod osobistem kierownictwem dyrektora Osterwy, do którego młodzież odnosi się z sympatją i kultem. Poszczególne przedstawienia poprzedzane były w teatrze wstępnemi prelekcjami, które wygłaszali profesorowie poloniści szkół krakowskich. Niezależnie od tego odbywały się na lekcjach języka polskiego w szkołach osobne pogadanki na temat „teatralnych wrażeń" i widzianych sztuk. Opłata za cały cykl wymienionych przedstawień wynosiła 5 zł. płatnych w miesięcznych ratach po 50 gr.

Zupełnie tak jak w Wilnie. Ciekawe są spostrzeżenia, dotyczące młodych widzów.

Mógłby ktoś przypuszczać, że zeszłoroczna koncepcja organizacji teatru szkolnego, podjęta dzięki inicjatywie kierownictwa Teatru im. Juljusza Słowackiego i Kuratorjum O. S. K. w porozumieniu z Dyrekcjami szkół krakowskich, natrafi na pewne trudności, a to ze względu na obojętność i brak zainteresowania u młodzieży, która według bardzo rozpowszechnionej opinji, interesuje się tylko kryminalistyką, sportem i kinem, a w najlepszym razie — zdobyczami postępu w zakresie techniki i wynalazków. Tymczasem już na pierwszych przedstawieniach szkolnych („Fantazy", „Wesele"), młodzież okazała stanowczo silniejszą i żywszą reakcję, zadowolenie i przejęcie się sztuką, niż t. zw. dorosła publiczność na uroczystych premjerach. Na szkolnych porankach, kiedy przestronną salę teatru Słowackiego od foteli po galerję wypełnia ruchliwa masa młodzieży obojga płci, zapanowała nader miła i świeża atmosfera entuzjazmu i radości. Każde słowo, które pada ze sceny znajduje tu żywy oddźwięk. I na komedji i na dramacie.

To samo da się zauważyć i w Wilnie. Młodzież czasami jest nieznośna pod względem zachowania się: nieraz wykazuje słabe obycie się z teatrem, ale te ujemne zjawiska powoli znikają. Natomiast wielką zaletą jest zdolność do bezpośredniego i żywego reagowania na słowo autora i akcję dramatu.

Teatr szkolny ma wielkie znaczenie wychowawcze, nie też dziwnego, że myśl o niem kiełkowała dawniej. Właśnie **Czas** podaje informacje o pewnym projekcie z przed 40 prawie lat:

Już w r. 1893, we wrześniu odbyło się w Krakowie zebranie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, zwołane w celu obrad nad stosunkiem młodzieży szkolnej do teatru. Zebranie to omówił „Czas" w parę dni później podając wywody, jakiemi mówcy charakteryzowali dobry wpływ teatru na kształtowanie młodzieży, oraz rezolucje:

Walne zgrom. poleca Wydziałowi wnieść w tej sprawie memorjał do Wysokiego Sejmu z prośbą, żeby zobowiązał obie dyrekcje teatrów, we Lwowie i w Krakowie, jako też dyrekcje teatrów, prowincjonalnych subwencjonowanych przez Wysoki Sejm: a) do urządzania przedstawień dla młodzieży stosownych w niedziele i święta po południu, przeważnie autorów narodowych, b) do udzielania ubogim uczniom na te przedstawienia wstępów po zniżonych cenach, na ręce Dyrekcyj szkolnych — a to w celu ułatwienia uczniom uboższym korzystania z wyborowych przedstawień scenicznych, oraz zachęcenia ich do uczęszczania na takie tylko sztuki, które mogą w nich wzbudzać szlachetne uczucia i moralnie na nich z korzyścią oddziaływać"

Dopiero teraz myśl została zrealizowana: są już teatry szkolne w Wilnie, Krakowie i Warszawie. **Lector.**

Wyrok śmierci w Paryżu

Roger Dureux zamordował w Paryżu panią Cièse w sposób tak barbarzyński, że wszystkie instancje sądowe zatwierdziły na niego wyrok śmierci. Onegdaj wyrok wykonano.

Obudzony przed świtem, morderca zachował się z zimną krwią.

— Nie lękam się tego wcale — powiedział, gdy mu oznajmiono, że musi udać się na miejsce egzekucji. Paląc papierosa wszedł do czarnej karetki.

O godz. 5.30 wszedł na stopnie gilotyny i spokojnie włożył głowę w otwór. Nóż spadł. Ciało pogrzebano na cmentarzu skazańców w Ivry. El.

Wichrzenia Stronnictwa Ludowego

Wyrok o zajścia w Grodzisku

RZESZÓW. PAT. — W dniu 23 b.m. o godzinie 17 ogłoszony został wyrok w rozprawie o zajścia w Grodzisku. Z pośród 49 oskarżonych 37 zostało skazanych na różne kary więzienia od 6 miesięcy do 4 lat.

Najwyższy wymiar kary otrzymali oskarżeni: Antoni Urban i Ludwik Markut — po 4 lata, Wojciech Bechta — 3 lata, Jan Kula — 2 lata 6 mies. i Jan Róg — 2 lata. Część skazanych ponosi winę za czynny napad na posterunkowych Srokę i Ścisłowskiego, inni oskarżeni — za udział w pobiciu tych oskarżonych i spowodowanie ich śmierci, kilkunastu oskarżonych za zorganizowanie i udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo, mianowicie zawładnięcie budynkiem posterunku policyjnego i rozbrojenie oddziału policji. Wszyscy oskarżeni ponoszą winę za udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo.

Pozatem wszyscy skazani zostali na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5, oraz na poniesienie solidarne kosztów sądowych.

Wyrok w procesie Łapanowskim

KRAKÓW. PAT. — W procesie przeciwko 16 uczestnikom zajść w Łopanowie, ogłoszony został dziś wyrok, mocą którego główny oskarżony Franciszek Stochel skazany został na 15 miesięcy bezwzględnego aresztu. oskarżeni Feliks Smoter, Franciszek Ryba i Antoni Dzióbek — na karę po 1 roku więzienia, przyczem kara ta na podstawie amnestji została obniżona do 6 miesięcy więzienia.

Oskarżonej Annie Babral karę 10 miesięcy więzienia złagodzono na mocy amnestji do 5 miesięcy. — Oskarżeni Franciszek Zacharjasz i Andrzej Kubowicz zostali skazani na karę 7 miesięcy więzienia, ze złagodzeniem na mocy amnestji do 3 i pół mies. więzienia.

Wreszcie oskarżonym Marji Heno i Stefanji Sakołównie karę 6 miesięcy więzienia darowano całkowicie na podstawie amnestji.

ESKADRA SAMOLOTÓW POLSKICH Z WIZYTĄ W BUKARESZCIE

Król rumuński Karol (trzeci z lewej strony) w otoczeniu członków rządu rumuńskiego i płk. Rayskiego przygląda się ewolucjom przybyłej z rewizytą do Bukaresztu eskadry polskich płatowców myśliwskich.

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. W czwartym dniu ciągnienia I klasy 28-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. Nr. 31897
10.000 zł. Nr. 15048
Po 2.000 zł. Nr. 98968, 141653, 157489.

Rozstrzygnięcie konkursu na monetę

W dniu 20 b. m. Sąd Konkursowy w składzie: dyrektor Mennicy Państwowej Ludwik Zagrodzki (przewodniczący), wiceprezes Towarzystwa Numizmatycznego Warszawskiego, sędzia Sądu Najwyższego Konrad Berezowski, prof. Akademji Sztuk Pięknych Henryk Kuna, prof. Politechniki Warszawskiej Czesław Przybylski, radca Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Antoni Rybarski, prof. Akademji Szt. Pięknych Władysław Skoczylas, delegat Zw. Zaw. Artystów - Rzeźbiarzy Franciszek Strynkiewicz, Naczelnik Wydz. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Jarosław Wojciechowski, radca Ministerstwa Skarbu Wiesław Zbijewski, po rozpatrzeniu 71 prac nadesłanych na konkurs przyznał następujące nagrody:

Nagrodę I-szą — p. Stanisławowi Repecie, nagrodę II-gą — prof. Tadeuszowi Breyerowi, 2 nagrody III-cie pp: prof. Wojciechowi Jastrzębowskiemu i Józefowi Belowowi, 3 nagrody IV-te pp.: Mieczysławowi Kotarbińskiemu i dwie nagrody Stanisławowi Repecie, 2 nagrody V-te pp.: Zofji Trzcińskiej - Kamińskiej i Józefowi Aumillerowi, nagrodę VI-tą p. Janowi Raszce, 2 nagrody VII-me Józefowi Belowowi i Bazylemu Wojtowiczowi.

Wystawa prac nadesłanych na konkur znajduje się w Gabinecie Numizmatycznym Mennicy Państwowej (Praga ul. Markowska 18) i otwarta jest dla publiczności w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10-tej do 13-tej do 10 listopada r. b.

Ruch emigracyjny we wrześniu

Według danych ministerstwa opieki społecznej, ruch emigracyjny i reemigracyjny w Polsce we wrześniu br., przedstawiał się następująco:

W ruchu emigracyjnym i reemigracyjnym zamorskim dane wykazują, że wyjechało ogółem 1.776 osób, powróciło zaś 302 osoby. Z powyższych ilości wyjechało do Palestyny 1.251 osób, powróciło 4 osoby, do Argentyny wyjechało 141 osób, powróciło 176, do Brazylji wyjechało 125 osób, powróciło 3 osoby, do Kanady wyjechało 101 osób, powróciło 50, do Stanów Zjednoczonych A. P. wyjechało 82 osoby, powróciło 20, do Urugwaju wyjechało 33 osoby, powróciło 8, do innych krajów zamorskich wyjechało 43 osoby, powróciło 41.

W ruchu emigracyjnym i reemigracyjnym kontynentalnym wyjechało ogółem 1.368 osób, powróciło 932 osoby. Z powyższej ilości do Francji wyjechało 1.171 osób, powróciło 648, do Niemiec wyjechało 85 osób, powróciło 42, do Belgji wyjechało 45 osób, powróciło 16, do Rumunji wyjechało 16 osób, powróciło 8, do Holandji wyjechało 10 osób, powróciło 3, do Czechosłowacji wyjechało 5 osób, powróciło 6, do innych krajów europejskich wyjechało 36 osób, powróciło 209.

Ogółem wyemigrowało we wrześniu b. r. z Polski 3.144 osób, a wróciło 1.234 osoby.

Proces o podpalenie Reichstagu

BERLIN PAT. — W procesie o podpalenie Reichstagu odbyło się w poniedziałek przesłuchiwanie ekspertów-techników. Zeznania ich wywołały duże wrażenie.

TRZY OŚRODKI POŻARU.

Według ekspertyzy prof. Jossego, rozróżnić należy trzy ośrodki pożaru: 1) w sali restauracyjnej 2) w kuluarach parlamentu i 3) w sali posiedzeń plenarnych. Uderzająca jest szybkość rozchodzenia się ognia w sali posiedzeń. Świadek wyłącza, aby podpalacze użyli instalacji wentylacyjnej. Na podstawie obliczeń ekspert doszedł do wniosku, że dla podpalenia sali użyto łatwopalnych materjałów wybuchowych w ilości około 30 kilogramów. Ognisko znajdowało się przy loży stenografów. W przyległej do niej sali, tuż pod salą posiedzeń, musiał być przygotowany materjał palny. Według eksperta, oskarżony van der Luebbe mógł tylko rozniecić ogień, musiał jednak mieć conajmniej jednego pomocnika, który dokonał przygotowań.

VAN DER LUEBBE NIE MÓGŁ BYĆ SAM.

Wśród grobowej ciszy na sali rozpraw, oświadczył prof. Josse, że olbrzymia sala posiedzeń parlamentu o pojemności 10.000 metrów sześciennych, nie mogła zostać podpalona przy pomocy zwykłych zapałek.

Na zapytanie, czy można materjał palny niepostrzeżenie przemycić do Reichstagu w teczkach, ekspert oświadczył, że uważa to za mało prawdopodobne. — W zakończeniu zeznań prof. Josse jeszcze raz zaznacza, że nie wierzy by van der Luebbe mógł sam wzniecić pożar. Przygotowania do podpalenia wymagały dłuższego czasu. Musiały one być dokonane przez kilka osób. Według świadka podłożenie ognia w restauracji i w kuluarach miało na celu odwrócić tylko uwagę od pożaru w sali plenarnej.

W tejże chwili zrywa się oskarżony Dymitrow, głośno zauważając, że „van der Luebbe w tym całym procesie odgrywa rolę Fausta, ale brak zawsze Mefistofelesa. Van der Luebbe, któryby mógł jedynie coś o pożarze powiedzieć, niestety milczy".

VAN DER LUEBBE NIE MOŻE PRZYPOMNIEĆ.

Po zarządzonej przerwie dochodzi znów do dramatycznej sceny w związku z odczytaniem van der Luebbemu przez tłumacza holenderskiego zeznań eksperta Jossego.

Dymitrow zapytuje van der Luebbego, czy prawdą jest, że sam przeszedł wskazaną przez siebie drogę. Van der Luebbe odpowiada twierdząco. Dymitrow znów zapytuje, czy van der Luebbe sam dokonał podpalenia sali głównej, czy też nie. Na to odpowiada van der Luebbe, że „na to nie może dokładnie odpowiedzieć".

Oświadczenie to wywołuje na sali olbrzymie poruszenie.

Na zapytanie oskarżonego Torglera, czy van der Luebbe był kiedyś przed wizją lokalną w tunelu podziemnym, łączącym Reichstag z pałacem prezydenta parlamentu, oskarżony odpowiada przecząco.

Przy dodatkowem przesłuchaniu inż. Skranowitza okazuje się, że w korytarzu obok loży stenografów znajdowała się komórka, w której przechowywano naftę i inne materjały łatwopalne, używane przez służbę parlamentu do czyszczenia.

Dyrektor straży ogniowej Wagner zeznaje, że próby przedsięwzięte dla sprawdzenia, czy można było przy pomocy zwykłych materjałów palnych wzniecić tak wielki pożar w głównej sali posiedzeń, dały wynik negatywny. Według Wagnera, podpalenie nastąpiło nie przez podłożenie ognia, lecz przez rozlanie płynów łatwopalnych. Ekspert ten kwestjonuje ścisłość zeznań van der Luebbego i przypuszcza, że musiały być poczynione dłuższe przygotowania do podpalenia. Na pytanie nadprokuratora, czy przy dostatecznych przygotowaniach mógłby powstać pożar tak, jak to zeznał van der Luebbe, Wagner oświadcza, że byłoby to możliwe, ale nie przy użyciu benzyny.

SAMOZAPALNE MATERJAŁY.

Trzeci ekspert, chemik sądowy Schatz, na podstawie dochodzeń stawia sensacyjną hipotezę, że podpalenia dokonano za pomocą samozapalnych materjałów. Powołując się na względy bezpieczeństwa publicznego, ekspert prosi o zarządzenie tajności rozprawy, w czasie której wymieni nazwy materjałów, jakie zdaniem jego, mogły być użyte. Przewodniczący temu się sprzeciwia, polecając, aby ekspert unikał w zeznaniach ścisłych nazw, a omówił je.

Zeznając dalej, Schatz omawia tezę tajemniczych materjałów samozapalnych, dodając, że dla wywołania pożaru trzeba było specjalnego materjału samozapalnego, rozpuszczonego w rozczynie. Przedmiot, przepojony takim materjałem, sam się zapala w ciągu mniej więcej godziny, przyczem powstaje mgła. Do zastosowania tej metody podpalenia mogły zupełnie wystarczyć np. ręczniki, które w niewyjaśniony sposób zginęły. Do wzniecenia pożaru w parlamencie wystarczyłoby 4—5 litrów tego płynu. Między ekspertem a obroną oskarżonych wywiązuje się dyskusja na temat, czy oskarżony Torgler mógł dokonać odpowiednich przygotowań. Okazuje się, że płyn, o którym mowa, będący czemś pośrednim między benzyną a chloroformem, musiałby zauważyć portjer parlamentu.

PODPALACZY BYŁO DWÓCH.

Ekspert na pytanie oświadcza dalej, że o zachowaniu się van der Luebbego ma własną opinję. Zdaniem eksperta, podpalenia dokonać musiało przynajmniej dwóch ludzi. Co do swej hipotezy, nie chce robić żadnych wynurzeń, bo to nie wchodzi w zakres ekspertyzy. — Wówczas oskarżony Torgler zaznacza, że oprócz van der Luebbego na ławie oskarżonych zasiada jeszcze czterech innych ludzi, odwołuje się przeto do uczuć ludzkich eksperta, prosząc, aby odsłonił co tylko możliwe ze swych przypuszczeń. W związku z tem ekspert oświadcza, że jego zdaniem, zachowanie się van der Luebbego na balkonie Reichstagu było nienormalne. Van dr Luebbe, wdrapując się, musiał już wiedzieć, że wewnątrz Reichstagu dzieją się inne rzeczy a on ma na siebie tylko ściągnąć winę przez swe dziwne zachowanie się.

Na pytanie Dymitrowa ekspert oświadcza, że metodę podpalenia przy pomocy wymienionych przez niego materjałów samozapalnych mogą znać tylko robotnicy zakładów chemicznych, studenci, aptekarze, lub osoby wtajemniczone.

Na tem poniedziałkową rozprawę zamknięto, odraczając ją do wtorku.

W WIRZE STOLICY

PRAWO NIEBOSZCZYKÓW

Doktór Axel Munth opisuje w swej znakomitej Księdze San Michele taki głęboko zastanawiający epizod: Dawno to było. Pielęgnował w Heidelbergu młodego studenta. W tymże pensjonacie widywał stuletniego rosyjskiego generała z ogromną białą brodą, o dzikim spojrzeniu, bohatera wojny krymskiej.

Pod troskliwą opieką doktora Muntha umarł student, umarł i generał. Szwedzka rodzina zażądała przywiezienia syna do kraju. Rosja chciała również uczcić swego generała wspaniałym pogrzebem.

W Niemczech wolno przewozić tylko zabalsamowane zwłoki — uczyniono temu zadość; trumnę metalową wkłada się do drugiej— drewnianej, tę w skrzynię. Trupa musi ktoś konwojować, doktór Munth choć nierad podjął się tej funkcji.

W wagonie towarowym spotkał drugą skrzynię — z generałem i sympatycznego garbusa, który go odwoził do Rosji. Całą noc jechali razem, na każdej stacji doktór i garbus oblewali nową znajomość, opowiadali sobie kawały. Rano na węzłowej stacji, rozstali się z płaczem—ten ze swoim bagażem do Szwecji, ten do Rosji.

Matka studencika chciała koniecznie, by otworzono trumnę, zobaczyć ostatni raz syna. Bał się tego doktór Munth, sam balsamował ciało, a że nie miał o tem pojęcia więc nuż zwłoki są już w rozkładzie.... Cichaczem w nocy, w kościele — sam otworzył trumnę, zajrzał — przeraził się, skamieniały, zatrzasnął ją prędko z powrotem i zalutował na głucho.

— Niemożliwe, oświadczył matce, nie można już otworzyć trumny. Pogrzeb odbył się jaknajprzyzwoiciej. Koledzy nieśli trumnę, sztandar korporacji, stowarzyszenia akademickie, których zmarły był członkiem — w komplecie, mowy pożegnalne prezesów, dziekana... bukiet fijołków — bo on je tak lubił...

A tam w dalekiej Rosji, na lawecie, wśród salw pożegnalnych, w asyście całego pułku, przy biciu bębnów, poduszka z orderami, czapka, szabla, mowy, wspomnienia — chowano również i tylko jeden doktór Munth wiedział, że stary bohater wojny krymskiej spoczywa na protestanckim cichym cmentarzyku w Szwecji, a biedny studencik we wspaniałym grobowcu, w mrocznej, nieznanej Rosji.

Po pijanemu konwojenci zamienili skrzynie.

Wszystko odbyło się doskonale: pogrzeb, świadomość, że ukochany syn czy dziadek leży — tu, w pobliżu, że co chwila można pójść pomodlić się na jego grobie, koi, pociesza zatrwione rodziny. A samym nieboszczykom — czy im nie wszystko jedno... **Karol.**

Najbogatszy język świata

Amerykański lingwista Robert Ramsay obliczył, że najbogatszym co do ilości słów językiem na świecie jest angielski: liczy on 250.000 słów, z których wszelako 50 tysięcy nie jest w użyciu, jako wyrazy przestarzałe.

Skolei idzie język niemiecki, posiadający 184.700 słów; z nich zaledwie 70.000 pierwiastkowych, reszta to wyrazy złożone, szczególnie właściwe temu językowi.

Język węgierski zawiera 120.000 słów; francuski zaś, w porównaniu z wymienionemi, jest całkiem ubogi: tylko 93 tysiące.

Jeszcze uboższy jest hiszpański (70 tysięcy) i włoski — 64 tysiące.

Charakterystyczne, że starożytna łacina, z której te trzy języki romańskie powstały, zadawalała się tylko 51 tysiącami wyrazów. EL.

Zlinczowanie murzyna

W mieście Princesse-Anne w U. S. A. zaszedł wypadek zlinczowania Murzyna. Parotysięczny tłum wtargnął na dziedziniec komisarjatu policji i, nim zdążyła ona przeciwstawić się, wydarł z rąk straży Murzyna, dopiero co aresztowanego za napad na białą kobietę.

Murzyna związano, pognano na plac główny miasta i śród zniewag tłumu powieszono na latarni. Poczem oblano trupa naftą i podpalono. Tłum tańczył dokoła płonącego wisielca. Sznur podarto na strzępki, aby wziąć je „na szczęście".

Fakt ten wywołał głębokie poruszenie śród czarnych mieszkańców murzyńskiej dzielnicy Harlem w Nowym Yorku. Do prezydenta Roosevelta udała się delegacja Murzynów z żądaniem ukarania winnych.

Tłumy murzynów demonstrowały na ulicach Harlemu przeciw barbarzyństwu swych białych współobywateli. EL.

Chlorylen — straszliwy gaz

W wielkiej fabryce chemicznej Schering - Kahlbaum w Berlinie fabrykują nowy gaz, wynaleziony przez Grzegorza Strassera. Gaz nazywa się chlorylen, składa się podobno ze związków cjanku i arszeniku, działanie zaś jego na organizm ludzki będzie straszliwe, jak to wykazały doświadczenia, czynione na zwierzętach.

Pierwsza faza ataku niszczy skórę i oczy. Naskórek zostaje zżarty; żadne ubranie tu nie pomoże. Oczy ulegają momentalnie ostremu zapaleniu.

Druga faza ataku ma na celu zmusić człowieka do zrzucenia maski, stwarza bowiem tak duszną atmosferę, że człowiek odruchowo ratując się zrywa maskę. Trzecia faza niszczy organa wewnętrzne — płuca i trzewia. Gaz spala wnętrzności i następuje agonja, której towarzyszą konwulsje.

Chlorylen jest cięższy od powietrza: chemicy uważają, że jest to niezbędny warunek skuteczności ataku. EL.

KOŚCIÓŁ FARNY W CHEŁMŻY

Dawna katedra w Chełmży zbudowana wr. 1251, dziś kościół farny p. w. św. Trójcy.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go listopada r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

FOSFATYNA FALIERA
IDEALNY POKARM DZIECKA
DA TWEMU DZIECKU SIŁĘ i ZDROWIE
WARSZAWA, GRZYBOWSKA 86

Tajemnica powodzenia

Znany psycholog angielski Bernard Hollendar — opublikował ciekawe studjum o przyczynach powodzenia i niepowodzenia w życiu. Trudno o bardziej wszechinteresujący temat. Wszyscy chcą aby się im w życiu powodziło i nikt nie chce iżby się źle wiodło. W miłości, interesach handlowych, w kartach, w twórczości, w pracy naukowej, na scenie i za kulisami, jednym słowem na arenie kuli ziemskiej.

Istnieje bardzo dużo książek i broszur omawiających sposoby powodzenia w życiu. „Jak zostać miljonerem", albo „Jak zostać gwiazdą ekranu?". — W istocie, jakby to zrobić? Można uczynić w tym kierunku zaledwie dwa niezawodne kroki: kupić tą książkę i przeczytać ją. Dalej ani rusz. Ażeby osiągnąć niezawodny system gry w Monte Carlo trzeba prócz tego posiadać pieniądze. „Niezawodnych systemów" jest ponoć bardzo dużo, tembniemniej ludzie przegrywają wciąż. Aleć jest przecie ktoś, kto wygrywa, u djabła, czy takiego niema?!

W istocie, słusznie zapytuje jeden z feljetonistów paryskich, dlaczego świat jest tak skonstruowany że jednemu upada cegła na głowę z budującego domu, zaś innemu na jego bilet loteryjny wygrana miljona franków! Na „stanowisko" każdych z 16-tu miljonerów wypada kilkadziesiąt miljonów kandydatów. Ale ci 16-stu istnieją przecie, żyją, na podobieństwo innych ludzi, zupełnie właściwie tak samo, tylko... żyją jak miljonerzy. Co wywyższyło ich, co sprzyjało im w życiu, co im pomogło w ich karjerze, w szczęściu? — Traf, los, zbieg okoliczności, osobiste walory, wrodzone zdolności? Co na miły Bóg powiedzieć co, bo tego dowiedzieć się chcą miljony trawionych gorączką ludzi, żądnych pieniędzy, karjery usychających z miłości! Odpowiadają im na to teorją, w którą nikt, absolutnie nikt nie wierzy. Najbardziej nieszczęśliwie zakochany człowiek, nie będzie się nigdy cieszył, gdy przegra w karty kilka tysięcy, acz istnieje teorja, że komu w kartach nie idzie, temu pójdzie w miłości. — Passa, antypassa i zawracanie głowy. Każda karta bije od nowa, rezultat gry może być dwojaki: wygrał lub przegrał. W życiu może doznać powodzenia, lub niepowodzenia.

Zamieściliśmy niedawno wiadomość, jak to bogaty posiadacz kamienicy w Warszawie, wziął od swego biednego lokatora a conto komornego bilet loteryjny i na ten bilet padła wygrana 300 tysięcy złotych. Bogaty żyd zgarnął pieniądze i wyjechał w niewiadomym kierunku, być może, ażeby nie patrzeć na samobójstwo swego nieszczęśliwego lokatora. Dlaczego biedny lokator nie miał domu i miał pecha, a tamten odwrotnie. Rozumując w ten sposób, wkraczamy w dziedzinę najbardziej beznadziejnych pytań, na które nikt nie jest w stanie dać odpowiedzi.

Istnieje prócz tego t. zw. „zdrowa teorja", która abstrahuje od ślepych przypadków życia i twierdzi, że człowiek musi być silnym, zdolnym, kierować własną wolą, odważnym, śmiałym, bo ja wiem — może uczciwym, pozatem pracowitym. Czy jednak człowiek o silnej woli nigdy nie wpadł pod samochód? a jeżeli nie, czy nigdy takiemu nie przytrafiło się utonąć wraz z okrętem w morzu? czy w drzazgach pogruchotanych wagonów kolejowej katastrofy, ginęli wyłącznie ludzie słabi i niezdarni?... — Pewnego miljonera zapytano: „czy można zrobić miljony uczciwie?" — Odpowiedział na to: „drugi miljon — tak". A zatem i uczciwość nie jest probierzem powodzenia. Zresztą czyż Don Juan był uczciwym człowiekiem? Czy możemy, z drugiej strony, zazdrościć powodzenia Jogom, którzy sypiają na gwoździach?

Wszelkie teorje w tym kierunku zdają się być na wyczerpaniu i wszystkie one nie rozwiązują zagadki, męczącej ludzkość od okresu kamiennego. — Obecnie psycholog angielski wystąpił z nową, najbardziej niespodziewaną teorją. Mister Bernard twierdzi, że powodzenie w życiu mężczyzny zależy li tylko i wyłącznie od — dobrej żony. I Sokrates — powiada autor nowej teorji — nie skończyłby w ten smutny sposób, gdyby posiadał lepszą od Xantyppy żonę!

Dobra żona przynosi szczęście. Przynosi je nietylko w tej dziedzinie, którą rządzi wola człowieka, ale we wszystkich innych, najzupełniej od poczynań ludzkiego rozsądku nie zależnych. Innemi słowy przypadkowe uśmiechy fortuny idą w parze z uśmiechem żoninym, byleby on był szczery, rozumny, dobry i pełen poświęcenia. Ci głupcy — powiada dalej autor — którzy ożenili się z dziewczętami niegodnemi miana dobrej żony, sami są winni własnym nieszczęściom, sami na się sprowadzili passę niepowodzeń. Ten, kto ma dobrą żonę wygrywa na loterji i wygra w karty; zrobi karjerę, napisze dobrą książkę, zarobi dużo pieniędzy, zwiedzi świat cały, o ile tego pragnie, tanio kupi — drogo sprzeda i zawsze wybije się ponad innych. Dobra żona przynosi szczęście, zła — nieszczęście.

Uczony psycholog przytacza szereg przykładów z historji na potwierdzenie swej hypotezy, którą osobiście uważa za pewnik.

Ale co to jest dobra żona? — Musi być przedewszystkiem kochanką, później matką, przyjaciółką, gospodynią, panią domu, towarzyszką i t. d. Wogóle dobra żona posiada szalenie dużo obowiązków, którym sprostać mogą zaledwie rzadkie wyjątki czyli ideały. Wiemy zaś z doświadczenia, że idealnych ludzi jest mało, a procent wśród nich kobiet nie wykazuje bynajmniej na rynku matrymonjalnym tendencji zwyżkowej. Taka więc żona, jaką chce mieć psycholog angielski, jest samą przez się wygraną na loterji.

Zaiste człowiek posiadający idealną żonę musi być szczęśliwy, czy dlatego jeszcze winien się pławić we wszelkich powodzeniach życiowych? — Mimo wszystkie cechy prawdopodobieństwa, nie wydaje się być teorja Bernarda Hollendara sprawiedliwą. Podobnie jak ta wygrana 300 tysięcy złotych, która dostała się w ręce bogatego właściciela domu, a ominęła biednego lokatora. Dlaczego nieszczęśnicy, którzy wstąpili w związki małżeńskie z brzydulą z ciała lub charakteru, nad głowami których fruwają garnki i miotane są przekleństwa, doznać mają prócz tego samych niepowodzeń w życiu.! Przecież to jest krzyczącą niesprawiedliwością. Czyż by los, który nami rządzi był z urodzenia sadystą! Jakże jednak rozrządzi człowiekiem o wyznaniu naprzykład mahometańskiem. Oczywiście to „prawo dobrej żony" musiało działać również wstecz, zapewne w czasy, kiedy wielcy Sułtanowie Wschodu posiadali po trzysta i więcej żon. Czy w takich wypadkach złe żony paraliżowały promieniowanie dobrych, czy też sprawa załatwiana była większością głosów? W ostatnim nie łatwiejszego jak regulowanie własnego powodzenia w życiu: skoro quorum nie koniecznie ma być zachowane, posiadacz setek żon, wybiera z nich dobre, przepędza złe i zapewnia sobie w ten sposób stałą „większość", której fluidy przynoszą mu niezawodne powodzenie. — Nie, tylko jeździć do Monte Carlo i rozbijać raz poraz, raz poraz bank na pewniaka! Piękna teorja. Śliczna, romantyczna teorja.

Oczywiście odpada już samo przez się, pytanie co mają robić kawalerowie — żenić się naturalnie z dobrą żoną. Tak, pan Hollendar ma rację. Ale — powiada feljetonista francuski — niechże rozwiąże zagadkę, dlaczego jednemu człowiekowi spada cegła na głowę z rusztowania, a drugiemu w objęcia piękna, miła, rozumna, dobra żona? A więc tajemnica powodzenia w życiu pozostaje nadal zagadką. **aś.**

Na wysokim brzegu Wilji...

Jak żyją bezdomni

Zima się zbliża. Każdy myśli o zaopatrzeniu mieszkania, bo mrozy zapowiadają się ostre. Są jednak tacy, którzy nie mają dachu nad głową i dosłownie nocują pod gołem niebem.

Daleko na Zwierzyńcu, w samym końcu ulicy Dzielnej, gdzie kończą się zabudowania, w lesie stoi drewniany dom, niegdyś malowniczy, coś w rodzaju willi zamiejskiej. Mieści się tam teraz miejskie schronisko dla bezdomnych. Właściwie nazwa „schronisko" jest zbyt szumna, bo wiąże się z nią pojęcie jakiegoś ładu i organizacji. Należy raczej nazwać to przytułkiem, barakiem czy jakoś inaczej, ale nie — „schroniskiem".

Bądźcobądź idziemy na ul. Dzielną 56.

Pięknie na wysokim brzegu Wilji położony domek, kryje się wśród drzew sosnowych. Stroma ścieżka wiedzie na podwórko. Mały kundel szczeka zawzięcie.

„Bukiet"(!!) a pójdziesz, ty durny!

— Panok ze „Słowa"? Prosimy bardzo zobaczyć jak my tu mieszkamy, wstyd powiedzieć, bo jeszcze ludźmi jesteśmy!

Przed domem płonie kilka ognisk. „Tu gotujemy strawę".

Od strony rzeki ma dom werandę. Śliczny stąd widok. W dole Wilja, dalej miasto we mgle. Teraz weranda zastawiona jest nędznemi gratami, pozawieszana dziurawemi kocami, workami i szmatami. Tutaj mieszkają dwie rodziny. Jeden były urzędnik z poczty, jeden z magistratu. — „Z dziećmi marzną tu po nocach". Ale co robić, jak mieszkania nigdzie znaleźć nie można?

— Czyż brak w Wilnie mieszkań?

Przecież ciągle się ogłaszają i to nawet tanio.

—No tak, mieszkania są, ale nie dla bezrobotnych. Jakiż dziś właściciel zgodzi się wydać mieszkanie, jeżeli wie, że nie otrzyma za nie ani grosza. Odremontuje, odnowi — więc chce swoje wziąć, bo teraz zarobić się nie da. Są tanie mieszkania, to prawda, ale właściciel zanim wyda — pyta, rozpytuje ludzi, co za jeden ten lokator, a gdzie pracuje, a ile bierze?... Jak dowie się, że bezrobotny — nie wyda. Ma on rację, bo traci i bez tego, ale cóż nam to pomaga, bo jak pan widzi, siedzimy tu dzwoniąc zębami z zimna.

— No, a opieka społeczna — nic wam nie daje?

— Pomaga ona — ale mała z tej pomocy pociecha.. — Znajdźcie — mówią, sobie mieszkanie, my wam zapłacimy za pierwsze miesiące. Ale jak i gdzie znaleźć? Chyba trafem, gdy jakiś właściciel, nie mający jeszcze nigdy do czynienia z eksmisjami, przyjmie na swoje utrapienie. Ot tak fuksem uda się czasem, ale trudno to idzie.

— Niech pan wejdzie i zobaczy, jak wygląda nasz „pałac" wewnątrz. Te „letniska" na werandzie dobre były latem, teraz są zgubą, ale i wewnątrz nie lepiej.

Istotnie, takiej nędzy, takiego straszliwego opuszczenia nie znajdzie się w najuboższych nawet dzielnicach. Sławne są nory z dzielnicy ubogich w Londynie, znane są nasze z czasu wojny baraki dla uciekinierów, ale tu spotęgowane jest to wszystko wielokrotnie. Ciemne korytarzyki, przejścia i ubikacje, wszystko to zapchane łóżkami, barłogami, kłębami brudnych łachmanów. Wszędzie ktoś się gnieździ. Dom jest ośmiopokojowy. Mieszkają dziś w nim 22 rodziny, wszystko liczne, obarczone dziećmi. Ogółem — przeszło sto osób, w tem większość dzieci. Kaszle to wszystko, choruje, drapie się i klnie na wszy utrapione. A głód we znaki się daje...

Nędza, prawdziwa nędza, zabijająca resztki człowieczeństwa w tych brudnych, opuszczonych istotach. Dzieci szkoda.

Dlaczego nie zorganizować w zakresie opieki społecznej agendy mieszkaniowej? Przecież tym biedakom nikt mieszkania nie wynajmie. A za 10 zł. miesięcznie można dziś mieć izbę. Jeżeli już opieka społeczna płaci bezdomnym na mieszkanie, to niech zrobi jeszcze krok i da im to mieszkanie.

Proszę się przespacerować na ul. Dzielną 56 i zobaczyć zbliska jak wygląda „życie" tych ludzi.

Z obawą mówią o tem, że ponoć chcą ich stąd wyrzucić i przenieść do „gorszego miejsca". Czy może być jeszcze gorsze? Czy opieka społeczna potrafiłaby wymyślić coś jeszcze potworniejszego?

Pomóc trzeba tym ludziom. Bezrobocie przytłacza i deprawuje człowieka, ale bezdomność łamie go i degeneruje. — Ratować trzeba te rodziny, dać im dach nad głową, zabezpieczyć na zimę, wesprzeć, **zaopiekować się** niemi.

— Dzieci płaczą. Smutny jest dom przy ul. Dzielnej 56. **T. C.**

SYLWETKI TEATRALNE

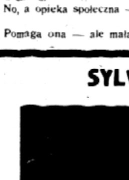

JÓZEF CIESIELSKI
Baletmistrz

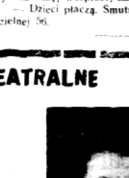

MARJA MARTÓWNA
Primabalerina

Znakomita para baletowa, pozyskana na stałe do Teatru muzycznego „Lutnia", cieszy się wielkiem powodzeniem w tańcu „Freski greckie" w op. „Piękna Helena" Offenbacha.

Skoki przy ogniskach

Po zakończeniu ćwiczeń przeciwgazowych, p. starosta grodzki ogłosił w prasie podziękowanie dla ludności Wilna. Czytamy w niem:

„Jako kierownik ćwiczeń stwierdzam, że egzamin ten ludność naszego miasta złożyła z wynikiem nader korzystnym. Doceniając doniosłą rolę społeczeństwa w odbytych ćwiczeniach, poczuwam się do obowiązku złożenia podziękowania ludności m. Wilna za całkowite oddanie się sprawie, za okazaną karność obywatelską i podporządkowanie się wszystkim zarządzeniom władz".

Znalazła się jednak cząstka ludności Wilna, która złożyła swój „egzamin obywatelski" zgoła niezwykle. Są to lokatorzy domu akademickiego na górze Bouffałowej, studenci USB.

Zarządzenia władz o zachowaniu się ludności wykonali oni naopak: to co stało w rubryce „nie wolno" potraktowali jako „należy", to zaś co było w rubryce „należy" pojęli jako „nie wolno".

A więc: powiedziane było, że należy ograniczyć światło w mieszkaniach do minimum, okna zaś szczelnie zasłonić, by światło nie było widoczne nazewnątrz. Studenci domu akademickiego urządzili iluminację: w oknach płonęły świece, dom akademicki jarzył się od światła. Na dachu rozpalono ogniska. Na tle zgasłego Wilna dom akademicki stał się latarnią morską, przyciągającą aeroplany nieprzyjacielskie.

W rubryce „nie wolno" widniał zakaz przebywania na ulicach, placach, na balkonach i na dachach domów. Akademicy wylegli na dach swego domu i na podobieństwo plemienia Bantu, dziwowali się latającym aeroplanom.

W rubryce „należy" napisane było, iż zarządzenia policji muszą być wykonane. Gdy posterunkowy zapukał do drzwi domu akademickiego, żądając zgaszenia świateł i zejścia z dachu, akademicy powitali go śmiechem i urągowiskiem. Posterunkowy, spojrzawszy w oblicza akademików, straszne w krwawym blasku ognisk, cofnął się bezwiednie, jak człowiek cywilizowany cofa się na widok dzikości i barbarzyństwa.

Dlaczego akademicy postąpili w ten sposób? Odpowiedź nie trudna. Właśnie kilka dni temu miałem sposobność rozmawiać ze studentem historji, przygotowującym się do egzaminów magisterskich. Upierał się, że Gambetta był w roku 1870 w Rzymie; że Bismarkowi udzielił dymisji cesarz Fryderyk II, najznakomitszym zaś królem pruskim w XVIII wieku był Karol V. Żadne z tych trzech twierdzeń studenta nie jest zmyślone przeze mnie. Fakt. Czy można przeto dziwić się, że mieszkańcy domu akademickiego na Górze Bouffałowej nie mogą pojąć co „wolno" a czego „nie wolno", i skaczą przy ogniskach na podobieństwo plemienia Bantu! **J. W.**

Dwunastolecie „Czarnej Trzynastki" Wileńskiej Drużyny Harcerskiej

W dniu 18 bm. skończyła Trzynastka 12-cie lat swojego żywota. Rocznicę tę uczciła drużyna uroczystą zbiórką w swojej świetlicy zwanej „Marnym Widokiem".

Żywot dotychczasowy spędziła drużyn dość pracowicie. Jeśli weźmiemy pod uwagę najważniejszą dziedzinę pracy harcerskiej obozownictwo, dziedzinę wymagającą dużego wysiłku organizacyjnego i materjalnego, to zobaczymy, że „Czarna trzynastka" w tej dziedzinie ma poważny dorobek. W przeciągu swego istnienia urządziła drużyna 25 obozów letnich, w tem 10 obozów wędrownych, których szlaki biegły niemal po całej Polsce. Tatry, Śląsk, Beskid, Bałtyk, Pieniny, Poznań, Gdańsk, Kraków, Lwów, Lublin Warszawa i w. in. to etapy marszrut obozów wędrownych.

Nie pominęły nasze obozy pięknej ziemi Wileńskiej oraz Suwalszczyzny i Augustowskiego.

Obozy stałe zakładała drużyna przeważnie na Wileńszczyźnie lecz w niektóre lata stawały namioty Trzynastki hen w Czechsłowacji, w Estonji i na Węgrzech.

W obozach spędzili Trzynastacy 10.817 t. zwanych harcerzodni. Ogólny koszt obozów stałych i wędrownych łącznie z wyprawami zagranicznemi wyniósł zł. 25. 405 gr. 30.

W akcji obozowej, nadzwyczaj wydatnie, pomagało Trzynastce Koło Przyjaciół Harcerstwa drużyny z przewodniczącym Koła p. inż. Henrykiem Jenszem na czele. Od czerwca b. r. opiekuje się drużyną także 3 pułk art. ciężkiej im. króla Stefana Batorego, którego korpus oficerski zainteresował się bardzo życiem obozowem harcerzy.

Drużyna liczy obecnie 88 harcerzy w tem według stopni harc.: 19 młodz., 22 wywiad., 19 ćwików, 6 harcerzy orlich, i 5 harcerzy Rzeczypospolitej. W gromadzie włóczęgów (starsz. harcerze) skupia Trzynastka 36 pełnoletnich st. harcerzy w tem: 10 studentów, 16 nauczycieli, 2 oficerów, 4 urzędników i 4 innych zawodów, z których większość przebywa poza Wilnem utrzymując jednak stałą łączność organizacyjną z Trzynastką.

Włóczędzy pracuj społecznie na terenie harcerstwa jako drużynowi, hufcowi i t. p. lub na terenie innych organizacyj społecznych. Zastępy harcowników specjalizują się w służbie samarytańskiej, w łączności i w Wilnoznawstwie.

Cała praca drużyny jest skierowana do tego aby wychować dzielnych, rzetelnych i radosnych obywateli umiejących zawsze służyć Prawdzie, Dobru i Pięknu. We wszelkich swoich poczynaniach stara się drużyna być wierną swemu hasłu „Wytrwałym zwycięstwo".

SPÓŁDZIELNIA ARTYSTYCZNA
MICKIEWICZA 11 — 4
Zawiadamia, że kawiarnia przy Spółdzielni wydaje zdrowe i tanie śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 2 ch dań od 70 gr. dla członków Spółdzielni i P. P. akademików zniżka. Wieczorem od godz. 19—23 przygrywa orkiestra dancing towarzyski — bridge, szachy e. t. c. We czwartki występy zespołu artystycznego. Wstęp do kawiarni od godz. 19 ej tylko dla członków i osób posiadających karty wstępu, które można otrzymać w biurze Zarządu.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś 24 Rafała Arch.
Jutro Kryspina

Wschód słońca g. 6,10
Zachód słońca g. 4,00

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE,
z dnia 23 października 1933.

Ciśnienie średnie: 775.
Temperatuar średnia: +1.
Temperatura najwyższa: +5.
Temperatura najniższa: 0
Opad w mm.: —
Wiatr: poł.-wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

MIEJSKA.

— **Godziny handlu.** Organizacje pracownicze otrzymały powiadomienie, że z dniem 1-go stycznia 1934 godziny handlu zostaną przedłużone do 48 godzin tygodniowo, miast dotychczasowych 42. — Dotyczy to również instytucyj komunalnych, prócz szpitali, gdzie praca dzienna skreślona została na 10 godzin.

— **Miejsce pod pomnik Mickiewicza.** W związku z negatywnemi wynikami badań gruntu, gdzie ma stanąć pomnik Mickiewicza, w najbliższym czasie w magistracie zostanie zdecydowane, czy nie zrezygnować z wyboru miejsca, wybranego pod pomnik. Jak wiadomo, w związku z ujawnieniem wody podskórnej koło placu Orzeszkowej, powstał projekt wzmocnienia fundamentów specjalnemi palami.

— **Co będzie ze szpitalem żydowskim?** — Wczoraj prezydent Maleszewski przyjął delegację żydowską, w sprawie projektowanego zamknięcia szpitala przy ul. Zawalnej. Interwenjujący otrzymali odpowiedź, że względy oszczędnościowe nakazują jaknajdalej posuniętą kompresję wydatków, również w dziale szpitalnictwa, gdzie muszą być przeprowadzone redukcje.

Co zaś się tyczy zwinięcia szpitala żydowskiego, to delegacja otrzymała zapewnienie, że ostateczna decyzja będzie powzięta dopiero po uprzedniem porozumieniu się z zainteresowanemi sferami.

— **Redukcje w magistracie.** Na dzień 1-go listopada w magistracie spodziewane są liczne redukcje personalne z pośród pracowników wydziału podatkowego, który jak wiadomo ulega daleko idącej reorganizacji. Ma być zwolnionych około 50 osób.

KOLEJOWA

— **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie** w celach informacyjnych powiadamia, że w pociągach pośpiesznych Nr. 1 i 2 bezpośredniej komunikacji Stołpce—Moskwa, poczynając od 15 paźdz. kursują dwa razy w tygodniu wagony bezpośredniej komunikacji Niegorełoje — Mandżurja i Niegorełoje—Władywostok, a mianowicie: w komunikacji Niegorełoje — Mandżurja odejście z Niegorełoje w środy i soboty, przyjście Mandżurja czwartki i niedziele, z powrotem Mandżurja odejście poniedziałki i czwartki. Niegorełoje przyjście poniedziałki i czwartki. W komunikacji Niegorełoje — Władywostok, odejście Niegorełoje wtorki i piątki, Władywostok przyjście piątki i poniedziałki, z powrotem Władywostok odejście wtorki i soboty, Niegorełoje przyjście wtorki i piątki. Między Stołpcami — Niegorełoje i Moskwą poc. Nr. 1 i 2 kursują nadal codziennie według letniego rozkładu jazdy.

SZKOLNA

— **Wyjazd Kuratora Okręgu Szkolnego.** P. Kazimierz Szelągowski, kurator Okręgu Szk. Wileńskiego, wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować będzie p. kuratora p. Jan Czystowski naczelnik wydziału szkół powszechnych.

Inspekcja szkół powszechnych. Komisja w składzie: okręgowego wizytatora szkół w Kuratorjum O. S. Wil. dra med. Borowskiego oraz inspektora lekarskiego Urzędu Wojewódzkiego dra Turuto przy udziale lekarza powiatowego dra Wiercińskiego dokonała inspekcji szkół powszechnych w gminach mickuńskiej, worniańskiej i gierwiackiej.

Komisja stwierdziła szereg zasadniczych braków sanitarnych w pomieszczeniach szkolnych, szereg usterek z dziedziny higjeny pracy szkolnej oraz opieki higjeniczno - lekarskiej nad dziatwą szkolną, a to wskutek biernego ustosunkowania się do wymienionych zagadnień kierownictwa szkół, lekarzy rejonowych oraz zarządów gminnych.

W wyniku Komisja zmuszona była do złożenia wniosków o zawieszenie prywatnej szkoły żydowskiej w Michaliszkach i publicznej szkoły powszechnej we wsi Osieniki, gm. mickuńskiej oraz spowodowała wydanie odnośnych zarządzeń przez Kuratorjum O. S. Wil. i Urząd Wojew.

Szczególnie zaniedbany stan opieki nad szkołami stwierdzono ze strony zarządu gminy w Gierwiatach.

W b. r. szkolnym wymieniona Komisja zbada stan większości szkół na terenie województwa wileńskiego.

— **Budowa szkół.** Zarząd Główny Tow. Pop. Budowy Publicznych Szkół Powszechnych uzyskał zezwolenie na przeprowadzenie w dniu 11 listopada zbiórki pieniężnej i sprzedaży nalepek, oraz na sprzedaż nalepek w dniach 13 i 14 listopada na całym obszarze Rzeczypospolitej.

W ten sposób rocznicę odzyskania niepodległości społeczeństwo uczcić będzie mogło realnym czynem, ofiarą na budowę szkół powszechnych, przez które wolność nasza najpewniej ugruntowaną zostanie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt studenta - lotnika.** W dniu 21-go października br. w lokalu Ogniska Akademickiego przy ulicy Wielkiej, Bogusław Pilniak, student USB, pilot szybowcowy i motorowy, członek zwycięskiej załogi Aeroklubu Wileńskiego, która w r. b. na meetingu lotniczym we Lwowie zdobyła pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji — wygłosił odczyt n. t.: „Akademik a sport lotniczy".

Na wstępie prelegent zapoznał słuchaczy z rysem lotnictwa sportowego w Polsce lat ostatnich w rozwoju którego akademik polski odegrał bardzo wybitną rolę, przyczem porównał je ze stanem lotnictwa na Zachodzie i w Rosji Sowieckiej. P. Pilniak wyjaśnił cele i zadania lotnictwa sportowego oraz udzielił informacyj co do zdobycia dyplomu pilota szybowcowego i motorowego., dodając, że na kursa pilotażu, które niebawem mają się odbyć w Wilnie, zgłosiło się już bardzo wielu kandydatów.

Na zakończenie p. Pilniak wezwał wszystkich do gremjalnego zapisywania się na członków Aeroklubu Wileńskiego.

— **Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet,** na którem p. inspektor Apolonja Dominikiewiczówna wygłosi odczyt pt. „Reforma Szkoły Polskiej" odbędzie się dnia 26 bm (czwartek) o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3).

— Pierwsze zebranie organizacyjne Koła Samokształceniowego nad Sprawami Polityki Zagranicznej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbędzie się dnia 26 bm. (czwartek) o g. 6,30 wieczorem w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 1).

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** Dnia 25 bm. o godz. 20 w sali przy ul. Zamkowej Nr. 24 odbędzie się posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego, wspólnie z Kołem Wileńskiem T-wa Internistów Polskich z następującym porządkiem dziennym: 1) Pokazy chorych. 2) Dr. W. Łobza — Przypadek choroby Bang'a. 3) Prof. dr. med. A. Januszkiewicz — Przypadek zawału mięśnia sercowego.

RÓŻNE

— **Powrót wicewojewody.** W dniu 23 bm. p. wicewojewoda wileński Marjan Jankowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Dyplomy Pożyczki Narodowej.** Komitet Wileński Grodzki Pożyczki Narodowej komunikuje, że po dyplomy, przyznane subskrybentom, zamieszkałym na terenie I-go Okręgu Skarbowego, należy zgłaszać się od dnia 24 bm. do lokalu Centralnego Biura Statystycznego (Dominikańska 2) pokój Nr. 83, w godzinach urzędowych. Przy odbiorze dyplomu należy okazać pokwitowanie z dokonanej subskrypcji.

— **Konfiskata.** Wczorajsze wydanie „Dziennika Wileńskiego" zostało skonfiskowane za artykuły w dziale akademickim.

— **Komunikat Wileńskiego Okręgowego Urzędu Miar.** W kronice „Słowa" z dnia 21 bm. Nr. 288 umieszczono komunikat o zniżeniu opłat za legalizację narzędzi mierniczych, wprowadzający osoby zainteresowane w błąd, a mianowicie:

Nieprawdą jest, że zniżka opłat za legalizację odważników do 50 kg. wynosi 20 proc. natomiast prawdą jest, że opłaty za legalizację odważników użytkowych zwyczajnych wielkości do 5 dkg. włącznie obecnie wynoszą 15 gr., wielkości: 10, 20 i 50 dkg. wynoszą 25 gr., od 1 do 5 kg. wynoszą 35 gr., od 1 i 2 mrg wynosza 60 gr., od 5 mrg, — 1 zł. 20 gr.

Nieprawdą jest również, że „za sprawdzanie wag uchylnych będzie pobierana opłata 2 zł. 60 gr., miast 8 zł., natomiast prawdą jest, że gdy wtórna legalizacja narzędzi mierniczych odbywa się poza miejscem urzędowem, to opłatę dodatkową pobiera się w rzeczywistej wysokości 20 proc. opłaty zasadniczej bez stosowania minimum opłaty dodatkowej, która wynosiła 8 złotych.

Komunikat Peowiaków. Sekretarjat Wileńskiego Koła P. O. W. zawiadamia że w dniu 11 listopada r. b., jako w 15-tą rocznicę rozbrojenia okupantów i powrotu Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga, odbędzie się w Warszawie uroczyste odsłonięcie pomnika poległych peowiaków. q. q.

Peowiacy, którzy zechcą wziąć udział w tej uroczystości, winni się zgłosić w dniach 23 i 24 bm. o godz. 18-ej — 20-ej w sekretarjacie Koła przy ul. Ostrobramskiej 16 (w podwórzu).

Po dniu 24 bm. t. j. terminie zgłoszenia, żadne dodatkowe zgłoszenia przyjmowane nie będą.

Uczestnicy uroczystości otrzymają 80 proc. zniżkę kolejową w obydwie strony.

— **Tydzień Polskiego Białego Krzyża.** Zwyczajem dorocznym odbędzie się w Wilnie Tydzień Polskiego Białego Krzyża w dniach od 4 do 11 listopada br. urządzany równocześnie w całej Polsce pod egidą Zarządu Naczelnego P. B. K. w Warszawie.

W tym Tygodniu P. B. K. Zarząd Okręgowy w Wilnie zamierza urządzić szereg imprez dochodowych dla uzupełnienia swych funduszów, w którym to celu powołuje się do życia Komitet Tygodnia P. B. K.

Zebranie organizacyjne odbędzie się 24-go (wtorek) bm. o godz. 18 w Województwie (sala posiedzeń).

— **Kursy gazowe PCK. dla lekarzy wileńskich.** W dniu 30 października r.b. w lokalu PCK ul. Tatarska 5, nastąpi otwarcie 11 kursu z ratownictwa przeciwgazowego. Kurs powyższy został zorganizowany przez Zarząd Wileńsk. Okręgu PCK dla lekarzy m. Wilna.

Termin ostateczny zgłoszeń na kurs upływa z dniem 27 października r.b.

Bóle reumatyczne artretyczne newralgiczne usuwa szybko przez wcieranie
Balsam Bengalski karpińskiego

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, wtorek 24 bm. o godz. 8-mej w. „Fräulein Doktor" J. Tepy.

W przygotowaniu jedna z najświetniejszych współczesnych komedyj Devala „Stefek" w reżyserji W. Czengerego.

Legitymacje zniżkowe 25-procentowe do Teatru na Pohulance wydaje kancelarja teatru od godz. 11—2 pop.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Ostatnie występy Maryli Karwowskiej po cenach zniżonych.** — Jeszcze tylko trzy razy grane będzie nieśmiertelne dzieło Offenbacha „Piękna Helena" mianowicie: dziś, w środę i czwartek. — Teatr „Lutnia" pragnąc udostępnić ujrzenie tego widowiska, daje ostatnie te trzy widowiska po cenach zniżonych.

„Jasnowłosy cygan". Atrakcją sezonu będzie niezwykle dowcipna w treści, a odznaczająca się pięknemi melodjami operetka nowoczesna Knopfa „Jasnowłosy cygan", do której przygotowania czynią w „Lutni" na szeroką skalę. Premjera w najbliższy piątek. W roli głównej wystąpi po raz pierwszy w Wilnie świeżo pozyskana śpiewaczka Eugenja Łasowska.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Kawalkada
LUX — Kobieta z bocznej ulicy.
ROXY — Dama w smokingu.
HELIOS — Biała lilja.
CASINO — Biały upiór.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Okradzeni.** Nieznani złodzieje dostali się do mieszkania Engielsonówny Eugenji (Ostrobramska 20), podczas nieobecności domowników i skradli różną garderobę, materjał na ubranie oraz nakrycie stołowe — łącznej wartości 350 zł.

— Ze sklepu Kołosińskiego Juljana (Miodowa 3) nieznani sprawcy wynieśli większą ilość mięsa wołowego oraz stojący w sklepie rower. Poszkodowany oblicza swe straty na 280 złotych.

— Znaczniejszej kradzieży dokonano ubiegłej nocy w schronisku im. Zubowicza, przy ul. J. Jasińskiego 22. Otworzywszy lufcik, złodzieje dostali się do lokalu schroniska i skradli znajdującą się tam bieliznę i obuwie łącznej wartości 1000 złotych. Sprawcami okazali się zawodowi złodzieje Sakowicz Wacław, Ananko Stanisław, Szumski Władysław i Jezierski Piotr. Wszystkich czterech zatrzymano ze skradzionemi rzeczami.

Szreterowa Stanisława, mieszkanka Tupaciszek doniosła policji, że z niezamkniętego mieszkania skradziono jej dwa egzemplarze książki pt. „Kucharka Litewska". Książki te — według obliczeń poszkodowanej kosztują 47 zł.

— W piwiarni przy ul. Królewskiej 2 skradziono 40 zł. z kieszeni Kunickiemu Stanisławowi (Pańska 4). — Również w piwiarni przy ul. Targowej 13 wyciągnięto z kieszeni ubrania 27 zł. Wasilewskiemu Stanisławowi (Słoneczna 6).

— **Na gorącym uczynku.** Zatrzymano znanego zawodowego złodzieja Abramowicza Lejbę (Piłsudskiego 41) na gorącym uczynku usiłowania kradzieży pieniędzy z mieszkania Łuciewskiej Emilji (Stefańska 24).

— **Przebity nożem.** Na ulicy Stefańskiej znaleziono znanego awanturnika Karniejewa Mikołaja (Popławska 17) w stanie zupełnego opilstwa. Karniejew miał 2 rany kłute klatki piersiowej Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim. Dotychczas nie zostało ustalone, w jakich okolicznościach został Karniejew poraniony oraz przez kogo.

— **4 SAMOBÓJSTWA W CIĄGU DNIA.- Nieznaną trucizną otruł się 50-letni Wincenty Popławski (W. Pohulanka 53).**

— Weronalem otruła się Jadwiga Wasiljewa lat 39, (Tatarska 8).

— Esencją octową otruła się Janina Bałandonowiczówna lat 24 (Moniuszki 6).

Samobójców ulokowano w szpitalu Sawicz.

— Wczoraj rano postrzelił się w zamiarach samobójczych woźny Uniwersytetu St. Batorego, Fortunat Pietrajszys.— W stanie poważnym przewieziono go do szpitala św. Jakóba. Desperat pozostawił dwa listy, w których podaje, że zniechęcił się do życia.

Rewolwer Pietrajszys zabrał z kancelarji uniwersyteckiej.

Zjazd Rady Powiatowej BBWR.

W niedzielę, dnia 21 b.m. w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR w Wilnie, odbył się zjazd Rady Powiatowej BBWR na powiat wileńsko-trocki. Na zjazd przybyli prezesi i sekretarze kilkunastu komitetów gminnych z terenu powiatu.

Referat polityczny wygłosił poseł na Sejm Jan hr. Tyszkiewicz, sprawy zaś organizacyjne zreferował kierownik Sekretarjatu Powiatowego p. Bolesław Polkowski. Na zjeździe tym sporo uwagi poświęcono aktualnym sprawom gospodarczym.

Jednocześnie dokonano wyboru członków nowego prezydjum Rady Powiatowej w osobach p. Zygmunta Ruszczyca, p. Czystowskiego, p. Eugenjusza Królikowskiego i p. Józefa Mikulskiego. Do prezydjum również wchodzi stały kierownik Sekretarjatu Powiatowego p. Bolesław Polkowski.

Ogólnopolskie Targi Futrzane w Wilnie

W porozumieniu z prezesem Komitetu wykonawczego Targów Północnych, p. drem Maleszewskim, prezydentem m. Wilna, odbyło się lokalu dyr. Targów Północnych zebranie kupców i przemysłowców branży futrzanej.

Tematem obrad był projekt zorganizowania w Wilnie przez sfery zainteresowane stałych, ogólnopolskich Targów Futrzanych. Stwierdzono, że już na długo przed wojną Wilno słynęło z pierwszorzędnych i tanich futer. Po wojnie zainteresowanie futrami wileńskiemi zwiększyło się jeszcze bardziej i objęło nawet odległe od Wilna miasta polskie.

W związku z powyższem, jak również biorąc pod uwagę bojkot niektórych zagranicznych centrów handlu futrami, ustalono zasadniczo, iż pożądanem jest zorganizowanie w Wilnie dorocznych Targów Futrzanych w jak najrozleglejszej skali. Okres trwania targów futrzanych ustalono na miesiące letnie w ciągu czterech tygodni.

Za najdogodniejsze miejsce dla tego celu uznano sale pawilonu targowego w Ogrodzie Pobernardyńskim, które możnaby uzyskać w drodze dzierżawy. Urządzanie w tych samych latach targów futrzanych i normalnych Targów Wileńskich nie budziło żadnych zastrzeżeń.

W celu zrealizowania powyższego zamierzenia uchwalono przygotować na najbliższe posiedzenie preliminarz szczegółowy, poczem przystąpić do prac organizacyjnych około pierwszych ogólnopolskich Targów Futrzanych w lipcu 1934 roku.

SPORT

Kurs dla junaków

W dniu 22 bm. zakończył się kurs t. zw. szkoły starszych Przysposobienia Wojskowego dla junaków PW z terenu pow. wileńsko-trockiego, jaki odbywał się przy 6 pp. Leg. w Wilnie. Rumiane „gęby", doskonała postawa, żołnierskie ruchy, jakie uczestnicy kursu zaprezentowali w defiladzie przed mjr. dpl. Drotlewem i komendantem PW por. Lietzem, dobitnie świadczyły, że pobyt w 6 pp. Leg. wyszedł junakom z pożytkiem.

Na 52 uczestników kursu, II stopień P. W. uzyskało 50-ciu.

W KILKU WIERSZACH

Międzynarodowy turniej ping - pongowy, zorganizowany w Lille przy udziale czołowych zawodników europejskich zakończył się zwycięstwem 2 Polaków, Pohorylca i Hillela, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca, bijąc wszystkich zawodników miejscowych i zagranicznych.

* * *

Zatarg między związkami lekkoatletycznemi Węgier i Szwecji w związku ze skandalem z przemyconą kulą, został zlikwidowany. Szwedzi zaprosili Darany'ego do Sztokholmu na rewanż, a pozatem prezes szwedzkiego związku lekkoatletycznego wysłał do węgierskiego związku specjalne pismo z ubolewaniem z powodu incydentu.

ŚWIĘCIANY

— **Pokaz gospodarstwa wiejskiego i samowystarczalności wsi.** Z inicjatywy Wydziału Powiatowego i staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Kół Gospodyń Wiejskich od dnia 15 do dnia 18 bm. włącznie urządzony został w Święcianach pokaz gospodarstwa wiejskiego i samowystarczalności wsi. Pokaz wzbudził duże zainteresowanie szczególnie wśród zwiedzających ze wsi.

Pokaz obejmował wyroby lniane i przeróbkę lnu, oraz narzędzi do obróbki włókna, szczególnie zainteresowanie budził wzorowy warsztat tkacki. Następnie zaciekawienie wywołało urządzenie wzorowej chaty wiejskiej oraz tak zwanej „warzywni". W pokazie również wzięły udział samorządowe Szkoły Żeńskie: Rolnicza i Zawodowa w Święcianach. Były wystawione również eksponaty z gospodarstwa rolnego Więzienia w Święcianach. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem urządziła pokaz pielęgnowania dzieci z wykresami i całym urządzeniem stacji. Eksponaty wystawiły również firmy miejscowe ziół leczniczych.

Całość robiła bardzo dobre wrażenie i widać był wkład pracy w organizację takiego pokazu. W obecnym czasie takie pokazy mają duże praktyczne znaczenie i należałoby je częściej i w różnych miejscowościach urządzać. Za te kilka dni zwiedziło pokaz przeszło 5.000 osób.

Dodatnią stroną pokazu było to, że wstęp dla wszystkich był bezpłatny.

— **POŻARY. We wsi Mejrance, gminy pod brodzkiej spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami na szkodę Grudzińskiego Franciszka. — Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Straty niewielkie.**

— We wsi Górniki, gm. Zukojnie, na szkodę Sołowieja Franciszka, spaliła się łaźnia. Poszkodowany oblicza straty na sumę 300 zł. — Przyczyną pożaru było nadmierne napalenie w piecu.

— We wsi Kościewicza, również gminy Zukojnie, na szkodę Koczanisa Józefa spalił się częściowo dom drewniany. Straty wynoszą 300 złotych.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„JENNIE GERHARDT" — „ROZMAITOŚCI"

Sylvia Sidney wyrabia się na pierwszorzędną artystkę. Jej kreacje odznaczają się głębokiem ujęciem, wykończeniem i dokładnością. Sylvia Sidney jest tragiczką, ale z odcieniem łagodniejszym, bez wampirowatości. Jest raczej romantyczne smutna.

„Jennie Gerhardt" — to historja wielkiej miłości, silniejszej niż nędza, głód i krzywda. Życie i śmierć — to tylko wykładniki tej miłości.

Od pewnego czasu modne stały się na ekranie pary kochanków, ukazywane w ciągu całego ich życia. John Boles — Irena Dunn w „Kobiecie z bocznej ulicy", Norma Shearer — Leslie Howard w „Uśmiechu szczęścia", Clive Brook — Diana Wynnard w „Kawalkadzie" — i teraz Sylvia Sidney — Donald Cooe w „Jennie Gerhardt" (podtytuł „Zaułki życia"). Ma to swój urok, szczególnie, gdy się widzi tak znakomite wykonanie roli tytułowej, jak u Sylvji Sidney.

Jennie Gerhardt podoba się wszystkim, wzruszy wrażliwych, zachwyci zakochanych.

Na scenie farsa — „Jeden z nas musi się ożenić" z Jasińską-Detkowską, Wańską, Borskim i Janowskim. Perypetje matrymonjalne dwóch braci uczonych — bawią publiczność, która rzęsistemi oklaskami nagradza wykonawców. **Tad. C.**

Ćwiczenia obrony lotniczej w Wilnie

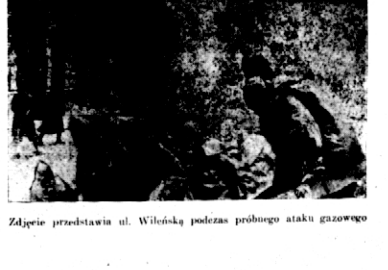

Zdjęcie przedstawia ul. Wileńską podczas próbnego ataku gazowego

ąze Strzelecki Żeński

Związek Strzelecki Żeński jest jedną z najstarszych organizacyj w państwie. Już w latach przedwojennych w 1910 — 1911 r. powstały pierwsze szeregi strzelców i drużyniarków, celem których było stworzenie polskiej siły zbrojnej dla walk o wolność Ojczyzny.

Strzelczynie wówczas tworzyły ośrodki pracy przy oddziałach męskich, pełniąc funkcje gospodarczo - administracyjne, wywiadowcze, kurjerskie, szkolące się w zakresie wojskowym narówni z mężczyznami. Rok 1914 pchnął całe przygotowane kadry na arenę wojny światowej.

Udział strzelczyń w walkach o niepodległość ich ofiarność, gorący patrjotyzm i nieliczenie się z żadnym trudem dla dobra Polski, przeszedł już do historji.

Po wojnie bolszewickiej grono bojowniczek o niepodległość zapoczątkowało przy Związku Strzeleckim pionierską pracę przysposobienia rezerw kobiecych na wypadek wojny. Inicjatorki tego nowego zagadnienia pracy kobiecej, mając za sobą doświadczenie lat wojennych, poszły po linji wytyczonych, zarysowanych już w Z. S. przedwojennym, rozpracowując je oraz rozszerzając programowo zagadnienia użyteczności prac kobiecych podczas wojny i w czasach pokojowych. Prace te natrafiły na przysposobieniem wojskowem kobiet. Związek Strzelecki żeński dąży w obecnej chwili do wychowania w ramach swej organizacji typu kobiety, wzorowej Polki.

Praca kobiet w Związku Strzeleckim z rok na rok, z miesiąca na miesiąc rozwija się coraz bardziej. W obecnej chwili w szeregach żeńskich Z. S. mamy około 25.000 strzelczyń. Strzelczynie grupują się w małe zespoły po 20 — 25 osób, zwane oddziałami. Szereg oddziałów tworzy powiat strzelecki, szereg powiatów daje okręg strzelecki, jedenaście okręgów zależy od centralnych władz Zw. Strzeleckiego, komendy głównej. Na czele oddziału, powiatu, okręgu, stoi komendantka oddziału, powiatu lub okręgu.

Prace wyszkoleniowe w oddziałach odbywają się cały rok, z tem, że rok wyszkoleniowy zaczyna się w m. _ cu wrześniu. Wyszkolenie ogólne otrzymują strzelczyne w oddziale, wyszkolenie instruktorskie na kursach skoszarowanych, trwających zależnie od poziomu i programu od 24 dni do 6 tygodni. Pozatem organizowane są kursy fachowe dla instruktorek, szkolące w poszczególnych zagadnieniach służb pomocniczych dla wojska. Dopiero po odbyciu takiego typu kursów strzeleczynie są przygotowanemi sfami do prac w armji podczas wojny. Wszystkie strzelczynie po odbyciu wyszkolenia ogólnego, otrzymują przeszkolenie zawodowe, które daje im jakiś fach w ręku.

Działani prowadzonemi w p. k. Zw. Strzel. są poprzednio wymienione p. w. k., wych. fiz., wych. obywat., i przysp. gospodarczo _ rolne. W p. w. k. strzelczynie zapoznają się z organizacją armji oraz formami wojskowemi, uczą się kurnsoi, punktualności, nie obca im jest maska przeciwgazowa, obrona swych strzech rodzinnych od napaści lotniczych, uczą się ratownictwa, higjeny domostw i skupisk ludzkich. skich o ogólnym stanie 3.500 strzelczyń.

Poznają swoje okolice i kraj przez wycieczki, obozownictwo, przenoszące widziane rzeczy w: szkice i opisy — zaznajamiając się z terenoz nawstwem. Rozumieją, że chcąc być łącznikiem między żołnierzem na froncie a jego domem, chcąc pracować dla wojska, muszą znać zwyczaje, prawa i obowiązki żołnierskie, dlatego też gawędy z nauki służby wewnętrznej są słuchane i przyswajane ochotnie i prędko.

Przez poznanie sportu strzelecko - luczneg którego założeniem jest zdobycie umiejętności samoobrony, strzelczynie wyrabiają sobie oko, pewność ręki, skoordynowanie nerwów, dochodzą do sprawności w samoopanowaniu. Wychowanie fizyczne, sport przez ćwiczenia na boiskach i salach gimnastycznych daje zdrowie, hart, czyli czynnik tak ogromnie ważny w życiu każdego człowieka. Przez wychowanie obywatelskie rozumiemy wychowanie strzelczyni na jednostkę rozumiejącą swe zadania i obowiązki jako kobiety, obywatelki w państwie, społeczeństwie, otoczeniu i rodzinie.

Przysposobienie rolne i gospodarcze przygotowuje zastępy strzelczyń do prac nad podmoskieniem rolnictwa naszego kraju jak też zaznajamia szeregi kobiece z zagadnieniami gospodarstwa domowego kobiecego.

W ostatnich latach rozwinęło się zapoczątkowane jeszcze przez Marszałka Józefa Piłsudskiego przez wojnę szkolenie na obozach leśnich. W tym roku Z. S. miał 20 obozów leśnich o ogólnym stanie 3.500 strzelczyń.

nowogródzka

— **Urzędowa.** W dniu 23 bm. p. wojewoda Świderski przyjął: p. Römer i p. Kowalską, oraz pp. J. Machaja i Winogrodzkiego — delegację Zw. Rzemieślników w Baranowiczach.

— **„Pajęczarze" w Nowogródku.** W dniu 21 bm. stwierdzono, że nieustalony sprawca wyrzucał z okien na piwnicy przy ul. Beczkowicza Nr. 59, skąd skradł na szkodę Dworszy Sołomiańskiej bielizne, wartości około 200 zł.

— **Pijackie igraszki.** Stały mieszkaniec Nowojelni Trupko Tadeusz spotkał się ze swym znajomym Łopo- Piotrem ze wsi Starzyny gm. Iwieniec pow. wołożyńskiego, przebywającym w Nowogródku, i z tej okazji obaj zaszli do lokalu z „wyszynkiem" przy ul. Piłsudskiego.

Późno w noc (było to w dniu 21 bm.) — znaleziono p. Trupko w stanie mocno nietrzeźwym z dwiema kłutemi ranami na ciele, obok domu Nr. 9 przy ul. Piłsudskiego. To p. Łopo urządził tak przyjaciela. — Sprawę wyjaśni dochodzenie policyjne.

— **Pożar w Miratyczach.** W nocy na 22 b. m. w chutorze Miratycze gm. rajczańskiej spłonęła stodoła wraz ze zbiorami i narzędziami gospodarskiemi, na szkodę Mikołaja Steburzyńskiego. Straty wynoszą około 6.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

— **Najbliższy program kina miejskiego.** — Następnym obrazem po „Rajskim ptaku" ma być „Parada miłości" z Maurice Chevalierem w roli głównej.

grodzieńska

— **Odznaczenie b. starosty grodzieńskiego.** Były starosta grodzieński, a obecny starosta w Nadwórnej p. Zygmunt Robakiewicz został odznaczony Krzyżem Niepodległości za pracę niepodległościową w czasach zaborczych.

— **Posiedzenie nowego zarządu miasta.** W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie nowomianowanego zarządu miejskiego, na którem załatwione zostały bieżące sprawy gospodarcze.

— **Już w najbliższym czasie** oświetlenie ulic będzie naprawione. Jak się dowiadujemy, prawie 10 proc. wszystkich zainstalowanych punktów świetlnych na ulicach naszego miasta uległy zepsuciu. Dotychczas 51 punktów nie funkcjonują. W tych domach na nadejść transport specjalnie obstalowanych żarówek elektrycznych, tak, że spodziewać się należy, że już w najbliższym czasie defekt w oświetleniu miasta będzie usunięty.

Po otrzymaniu żarówek Zarząd Elektrow ni powinien ponyślieć również o powiększeniu punktów świetlnych na ulicach miasta.

— **Należy natychmiast naprawić.** Od kilku dni już zalamał się mostek nad Horodniczanką, łączący ul. Piłsudskiego z ul. Orzeszkowej.

Obecny stan tego mostu jest taki, że stanowi on niebezpieczeństwo dla licznych przechodniów.

Ci, którym powierzona piecza nad tym mostkiem powinni go natychmiast naprawić.

— **Pan Kosiński już na wolności.** W tych dniach w związku z pewnemi zajściami zatrzymany został urzędnik I urzędu skarbowego p. Kosiński. Po zatrzymaniu go w przeciągu kilku dni w areszcie p. Kosiński został zwolniony i objął swoje dawne stanowisko w Urzędzie Skarbowym.

baranowicka

— **Wpłacanie rat Pożyczki Narodowej.** — Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej w Baranowiczach niniejszem podaje do wiadomości, że termin wpłacenia II raty Pożyczki Narodowej upływa z dniem 5 listopada br. — zatem wzywa wszystkich subskrybentów, by w oznaczonym terminie wspomnianą ratę uiścili.

Wyjaśnia się przytem, że na podstawie rozporządzenia p. ministra skarbu, każdy subskrybent, który wpłacił pierwszą ratę w wysokości 1/6 należności za podpisane obligacje, pozostałą część należności spłacać może w pięciu równych ratach, albo też w dziesięciu ratach. Technicznie każdy subskrybent, który chce skorzystać z tego przywileju, wpłacać będzie 1/12 ogólnej subsrybowanej sumy, czyli połowę tego, co wpłacił przy pierwszej racie. Aby uzyskać prawo wpłacania dalszych rat Pożyczki Narodowej, Oddział Banku Polskiego i Komunalna Kasa Oszczędności. Inne instytucje, które były czynne jako płacówki sprzedaży i przyjmowały I-szą ratę Pożyczki Narodowej, nie mają uprawnienia do przyjmowania dalszych rat Pożyczki Narodowej.

Subskrybenci, posiadający dyplomy, wydane przez Komitet Obywatelski winni zgłaszać takowe w jednej z podanych wyżej instytucyj, prócz oddziałów PKO i agencyj pocztowych, a więc w Kasie Urzędu Skarbowego, Oddziale B. Polskiego i Komunalnej Kasie Oszczędności, każdorazowo przy wpłacaniu raty Pożyczki Narodowej do potwierdzenia.

W końcu nadmienia się, że terminowe uiszczanie rat w znacznym stopniu zaważy przy ocenie o spełnieniu obowiązku obywatelskiego.

Radjo wileńskie

Wtorek, dnia 24 października 1933.

7,00 Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom.
11,30 Przegląd prasy. Wiad. o eksporcie. Komunikat. Czas. Muzyka. Dziennik pol. Kom. meteor. Muzyka.
15,25 Program dzienny.
15,30 Giełda rolnicza.
16,25 Skrzynka P. K. O.
16,40 „Nauka o tonach" pogad. muzyczna.
16,55 Koncert kameralny.
17,50 Codzienny odcinek powieściowy.
18,00 „Impresjonizm" nowa teorja barw i światła" odczyt.
18,20 Koncert.
19,05 „Brzegi Bałtyku i polska racja stanu" odczyt.
19,20 Rozmaitości.
19,25 Feljeton aktualny.
19,45 Dziennik wieczorny.
20,00 Koncert życzeń (płyty).
20,30 Muzyka operetkowa.
21,00 Kwadrans literacki.
21,15 D. c. koncertu (muz. operetkowa).
22,00 Wiadomości sportowe.
22,10 Audycja liter.
22,40 Muzyka taneczna.

Casino" Dziś **BIAŁY UPIÓR**

Film który przewyższa wszystkie dotychczas widziane obrazy niesamowite.

Nad program: „W KRAINIE SZARÓW" — kreskowa Foxa i PAT

Dziś najwięk y przebój sezonu! Potężny film o miłości i wojnie

HELIOS" **„BIAŁA LILJA"**

W roli głównej gwiazda MELENA MAYES lirycz ny piękn gwiazdor, słodziutki b bik, partner Marlen Dietrich GRETY GARBO CLIVE BROOK GABLE LEWIS STONE i in. — Nad program najnowsze atrak je

Dziś w kinie „PAN" Film nad filmy. — Potężne widowisko filmowe, które wprowadziło w zdumienie cały świat

KAWALKADA

W roli głównej CLIVE BROOK Rewelacyjny niebywały nadprogram: „PROCES O PODPALENIE REICHSTAGU". — Uprasza się o przybycie na początek seansów punktualnie: 4 6, 8 10.15. —

Świątowid — **Nr. 43.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej z Małżonką i ks. kardynałem Kakowskim spoglądają na czytelnika z karty tytułowej. Atrakcją Warszawy, jak się okazuje, jest piękna Chinka, córka posła chińskiego. Ulubieńcem bogów i ludzi jest — trzeba to wiedzieć — Jerzy Leszczyński, obchodzący 30-lecie pracy sceniczne. Nie gorszym jubilatem jest i znakomity Ludwik Solski, dźwigający ósmy krzyżyk i wcale pięknie wyglądający na portrecie Karpińskiego. Filmowych piękności coraz więcej.

— PRĄD. Październik br. poświęca w **Rozprawach** dwa czołowe artykuły pamięci zmarłego profesora Filozofji na Uniwersytecie Lubelskim Bohdana Rutkiewicza, zasłużonego wielce na polu nauki. Następnie mamy artykuł Ks. Szydelskiego p. t. „Stosunek kultury moralno - duchowej pierwotnego chrześcijaństwa do ówczesnej pogańskiej" (dok.) i Adama Romera — Próba objetywnego sądu w Polsce. W **Dokumentach** St. Szczech omawia Tydzień Społeczny w Reims. W rubryce **Z kraju i ze świata** p. Karol Górski pisze o 7-m Kongresie nauk historycznych w Warszawie, obok mamy zamieszczona recenzję o „Ruchu antyboywowskim". **Na marginie** w krótkich wzmiankach scharakteryzowane są źródła nieporozumień i sprzeczności między poglądem nacjonalistycznym a katolickim.

— **Droga** — październik. Artykuł wstępny p. t. „Na drodze do nowej konstytucji", pióra Stefana Mękarskiego, rozwija zasady, na których będzie oparta nowa konstytucja polska.

Czesław Bobrowski daje, jako dalsze ogniwo cykl swych studjów o ekonomice sowieckiej, artykuł p. t. „Tło kursu stalinowskiego".

Tadeusz Grzebieniowski drukuje dokończenie swej pracy „Polska miaja lorda Durhama 1832, 1835—37".

W drugiej części swej „Mowy do narodu europejskiego". Julan Benda analizuje treść współczesnych nacjonalizmów pod kątem widzenia ideału przyszłej zjednoczonej Europy i zwalcza błędy pacyfistów, głoszących, że pokój powszechny może być ugruntowany na podstawie poroszmienia gospodarczego narodów i zabiegów dyplomatycznych.

W części literackiej ostatni numer Drogi" przynosi wiersze Stefana Flukowskiego i Romana Kołoniekiego.

Poza tem — znajdujemy w tym numerze obszerne rubryki stałe: „Sprawy polskie" — z artykułami M. Czapskiej i prof. K. W. Zawodzińskiego, „Z życia zagranicy", „Plastyka", „Kronika społeczna" i „Książki".

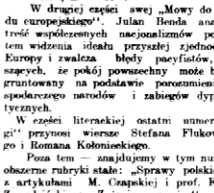

potężny orgjł w walce z grypą

BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY WILEŃSKO - NOWOGRÓDZKIEJ IZBIE LEKARSKIEJ

ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego i Kasy Chorych w Szarkowszczyźnie pow. Dziśnieńskiego. Bliższe informacje, oraz składanie podań w Kancelarji Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 6 listopada r.b.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 23 października 1933.

Za 100 kg. — parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE.

Żyto I stand.	16—16,15
Żyto II stand.	15.—
Jęczmień na kaszę zbierany	15.—
Mąka pszenna 0000 A luks.	34,75—35.—
Mąka żytnia 55 proc.	25.—26.—
Mąka żytnia do 65 proc.	20—22.—
Mąka sitkowa	17.—
Mąka razowa	17—18.—
Mąka razowa szatrowana	18,75
Otręby pszenne cienkie	9,50
Kasza gryczana 1-1 palona	39.—
Kasza perłowa (pęcak) Nr. 3	30.—
Kasza owsiana	43,50
Gryka zbierana	18—18,15
Siemię lniane 90 proc.	32,31—32,58

CENY ORJENTACYJNE.

Pszenca zbierana	21.—
Owies stand. niezadeszczony	15.—
Mąka pszenna 0000 A luks.	34,75—38,75
Otręby żytnie	8,25
Otręby jęczmienne	8.—
Kasza gryczana 1-2 palona	37.—
Kasza gryczana 1-1 biała	36,50
Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2	24,50
Ziemniaki jadalne	5.—
Siano	6.—
Słoma	5.—

LEN — bez zmian.

Giełda warszawska

Z dnia 23 października 1933 r.

Belgja 124,35 — 124,66 — 124,04.
Holandja 359,45 — 360,35 — 358,55.
Kopenhaga 127,50 — 128,10 — 126.90.
Londyn 28,45 — 28.50 — 28.62
Londyn 28,45 — 28,50 — 28,62 — 28,34
Nowy York kabel 6,22 — 6,25 6,19.
Oslo — 143,50 — 144,20 — 142,80.
Paryż 34,88 — 34,97 — 34,79.
Praga 26,46 — 26,52 — 26.40.
Stokholm 148,00 — 148,70 — 147.30.
Szwajcarja 172,70 — 173,13 — 172,27.
Włochy 46,95 — 47,18 — 46.72.
Berlin w obrotach nieof. 212.75.
Tendencja przeważnie słabsza.

AKCJE

Bank Polski 80 — 80,75.
Cukier 20.
Lilpop 10.90 — 11.
Tend. mocniejsza.
Dolar w obr. pryw. 6,24 — 6,25
Rubel 4,70.
Podatki polskie w N. Yorku:
Dillonowska 75.
Stabilizacja. 69.
Warszawska 44.50.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne spec. żołądka
I jest przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6
Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14 28.

POLSKA AKCJA **L.O.P.P**

Lekcje

Przyjmę dzieci do kompletu przygotowawczego. Wiek 7-8 lat. Program drugiego oddziału.
Mickiewicza 49 m. 6. Zgłoszenia do 12 rano i od 3—6 po poł.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

DOKTOR **Zeldowicz**

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od 9 do 1 i od 5 do 8 wieczorem. Ul. Mickiewicza 24.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA**

kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

Kupno i sprzedaż

Pianina „T. BETTING" I KIA. FIBIGER" uznane za najlepsze w kraju. — Sprzedaż na raty i wynajęcie. — Kijowska 4, H. Abelow

Lokale

Potrzebne

MIESZKANIE

2 pokojowe z wygodami Lisiawe oferty do administracji dla W. L.

MIESZKANIE

4—5 p. Bud. Mieszkal. z balkonj; do wynajęcia w domu Z. Automowicz № 10 ul. Dąbrowskiego — Tanie garaż. 0

DWA POKOJE

czyste, jasne do oddania. Ogląda Arsenalska 6 m. 5 0

Posady

Studenta-ki

poszukuję na wieś — Kurs VI klasy, specjalność matematyka, fizyka, niemiecki. Dowiedzieć się: Hotel Europejski № 12 do 27 b. m. w godzinach do 10 rano. Bocchowski. 0

Posz ukuje PRACY

Posady

zarządcy, dozorcy — instytucyj, względnie do dzieci poszukuje starsza osoba. Antokolska 13—3

Pomocnik

gospodarczy poszukuje posady. Zna się może być jako gospodyni. Świadectwa. Ulica Piwna 7 m. 25. 0

Różne

Hotel - Pensjonat

J. CYWIŃSKIEGO w Wilnie

został przedsiębiorstwo na ul. Mickiewicza 12, tel. 17 02 — potoje od 3 zł, z utrzymaniem od 7 zł 0

Zguby

ZGUBIONO

o n., silny (Zarkol) srebrny zegarek „Longines". Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — silna nagroda.
Przejazd 6 m. 1. 0

5 FLEURS **FORVIL**

PUDER DLA PIĘKNEJ PANI

Prosimy nie ulegać namowom sprzedawców, usiłujących podrzucić podrobionych opakowaniach i nazwach, sprzedawać zamiast oryginalnego pudru 5 Fleurs Forvil Paris.

Oryginalny puder 5 Fleurs Forvil Paris posiada napis na denku

„POUDRE FORVIL"

Polecamy wszechświatowej sławy wody toaletowe i perfumy 5 Fleurs Forvil Paris oraz inne zapachy.

EARL DERR BIGGERS 3)

Chińczyk — Zwycięzca

Gdy sezon minął, a gości było mniej, Broun's Hotel otwierał swe podwoje nawet dla Amerykanów... I oto pewnego mglistego dnia jeden z nich zasnął nazawsze w swym pokoju na piętrze. Był to rozpaczliwy wypadek!

Duff wszedł z ulicy do mrocznego, sciszonego teraz hallu. Zdawało mu się, że wszedł do nawy kościelnej. Zdjął kapelusz i stał, jakby oczekując pierwszych dźwięków organowych.

Słudzy w liberji, przemykający się przez hall bezdźwięcznie zbudzili Duffa z jego chwilowego zamyślenia. Ludzie ci mieli wygląd taki, jak gdyby wszyscy pamiętali jeszcze czasy, kiedy Samuel Broome posiadał jeden tylko dom.

Starszy ludzie, którzy doszedłszy sposobu wiedzą, w tym solidnym hotelu, chodzi straszy lokaje i korpulentni starszukowie, niektórzy w okularach. Wszyscy otoczeni atmosferą przeszłości „starych, dobrych czasów"...

Portjer o zachowaniu godnem premjera ministrów, wstał z krzesła, poza stołem i ruszył ciężko ku inspektorowi.

— Dzieńdobry, Piotrze — powitał go Duff. — Cóż to wszystko znaczy?

Piotr potrząsnął ponuro głową.

— To denerwujące sprawa, sir. Gentleman z Ameryki — trzecie piętro, pokój Nr. 28 w głębi. Mówi, że już nieboszczyk, — mówił drżący głos. — A to wszystko dla tego, że się wynajmuje pokoje tym przyjezdnym!

— Bezwątpienia, — uśmiechnął się Duff.

— Współczuję wam, Piotrze.

— My wszyscy smucimy się, sir. Odczuliśmy to wszyscy bardzo boleśnie. Henryku! — przywołał najmłodszego lokaja, który „odczuwał bolesnie" na sąsiedniej ławce, hańbę, którą spotkała hotel.

— Henryk zaprowadzi pana, dżentelmen pan inspektor będzie sobie życzył. Jeśli wolno się tak wyrazić, jest to bardzo pocieszające dla nas, że nieustannie badania będą w takich rękach, jak pana inspektora!

— Dziękuję za uznanie. Czy inspektor Hayley już przyjechał?

— Inspektor Hayley jest na górze, sir w tym właśnie pokoju!

Duff zwrócił się do Henryka:

— Proszę zaprowadzić tych ludzi do pokoju Nr. 28 — powiedział, wskazując fotografa i daktyloskopa. — Ja chciałbym wpierw porozmawiać się z Mr. Kentem, Piotrze. Ale nie ruszajcie się z miejsca, zapewne Mr. Kent jest w swym gabinecie?

— Tak, sir, tak sądzę. Pan inspektor zna drogę?

Kent, główny dyrektor Broom's Hotelu był wspaniały w swem rannem ubraniu, szarej kamizelce i takiesie krawacie. Małe oczko rozetki zdobiło jego butonierkę. Mimo wszystko nie robił wrażenia szczęśliwego człowieka. Przy biurku jego nadział brodaty mężczyzna, o wyglądzie uczonego, pogrążony w ponurem milczeniu.

— Proszę, panie Duff, prosimy! — zaprasza, wstając, dyrektor. — Jest to pierwszy promień radośniejszy, dla nas dzisiaj! Miłe pana, jako wyznaczonego ze Scotland Yardu — to jest więcej niż mogłem się spodziewać. Ta sprawa, to dla nas ciężki rozdział do zgrzytenia, złowrona historja! — (Gdybyż pan zechciał utrzymać to w mocnie jaknajściślejszej tajemnicy, byłbym niezmiernie wdzięczny...

— Wiem o tem, — przerwał Duff. — Ale, niemniej, chciałbym dowiedzieć się kim był zamordowany amerykanin, skąd przybył, kto był z nim, oraz inne dane, których mógłby mi pan udzielić...

— Nazywał się Hugh Morris Drake, — odpowiedział Kent, — był zamieldowany, jako mieszkanie Detroit — jest to miasto w Stanach Zjednoczonych —jak mi się zdaje. Przybył do nas w poniedziałek, trzeciego, z Southampton. Była z nim jego córka, niejaka Mrs. Potter, też z Detroit i wnuczka... Imię jej wypadło mi z pamięci.... — odwrócił się ku brodatemu panu. — Jak się nazywała młoda lady, Doktorze Lofton?

— Pamela, — brzmiała twarda, krótka odpowiedź.

— A, tak! Miss Pamela Potter. Ale, właśnie, Doktorze Lofton, oto pan Inspektor Duff ze Scotland Yardu.

Obaj mężczyźni zamienili ukłony. Kent mówił dalej do Duffa!

— Pan doktór powie panu o wiele więcej o zmarłym... jak również o całej pasażerach przyjezdnych. Jest on bowiem ich przewodnikiem.

— Przewodnikiem? — powtórzył Duff zdumiony.

—Tak, właśnie. Kierownik wycieczki.

— Wyjaśnił Kent.

— Jakiej wycieczki? Czyżby zabity amerykanin był członkiem jakiejś wycieczki.

— Duff spojrzał pytająco na doktora.

— Pan inspektor nie słyszał zapewne o wycieczkach dookoła świata organizowanych przez biuro Loftona? Trudnię się tem już od piętnastu lat w porozumieniu z Nonad Travel Co.

— Nie miałem sposobności, — mruknął ostygle Duff.

—Otóż Mr. Hugh Morris Drake wyruszył pod państwa opieką w podróż dookoła świata...

— Pan pozwoli, — przerwał Lofton, — nie miała to być ściśle podróż dookoła świata. Ten termin oznacza właściwie podróż jednym okrętem według pewnej określonej trasy. Mój system jest odmienny: przejeżdżamy z miejsca na miejsce używając rozmaitych środków lokomocji. Grupa nasza nie jest liczna.

— Co pan nazywa „nieliczną grupą"?

— W tym roku mam tylko siedemnaście osób. To znaczy: miałem wczoraj. — Dziś mam tylko szesnaście.

— Czy pan jest doktorem medycyny? — indagował Duff.

— Bynajmniej. Jestem doktorem filozofji, posiadam stopień naukowy...

— A, tak... Czy były jakieś nieprzyjemności w ciągu podróży, do dnia wczorajszego? Jakieś wydarzenia, któreby mogły wskazać nam wroga.... jakiś spór?

— Nonsens! — wybuchnął Lofton, wstając i zaczynając chodzić po pokoju. — Nie podobnego nie może być. Mieliśmy bardzo ciężką drogę z New Yorku, więc członkowie naszej grupy prawie się nie widywali. W rzeczywistości nie znali się prawie, gdyśmy przybyli tutaj w poniedziałek. Zrobiliśmy kilka wspólnych wycieczek, ale to jeszcze... Niech pan zrozumie, panie inspektorze! — spokój opuścił go nagle, twarz poczerwieniała mu i przybrała wyraz silnego podniecenia. — To jest straszne dla nas! Praca całego mego życia, której poświęciłem piętnaście lat, moja reputacja, stanowisko — to wszystko zostanie strzaskane przez to... Na Boga, błagam pana, niech pan nie poddaje się myśli, że ktoś z naszej grupy mógł zabić Hugh Drake. To niemożliwe! Mógł się wkradać jakiś złodziej... Może ktoś ze służby hotelowej....

— Przepraszam najmocniej, — krzyknął rozgoryczonego dyrektor. — Spójrz pan na moją służbę! Każdy z nich pracuje u nas od lat! Żaden z naszych ludzi nie jest uwikłany w tej sprawie!

Głowę daję, że tak jest!

W takim razie, ktoś z zewnątrz, — mruknął Lofton, jakgdyby broniąc się. — Powtarzam panu, że nie mógł to być nikt z naszych. Mam zawsze bardzo poważnych klijentów. — Dotknął raminaDuffa. — Proszę mi wybaczyć, inspektorze, moje podniecenie, wiem, że pan nie będzie nas aszykanować Ale sprawa jest bardzo poważna dla mnie.

— Wiem o tem, — skinął głową Duff. — Postaram się zrobić dla pana wszystko, co będę mógł, ale muszę wybadać całą pańską grupę, jaknajprędzej. Czy mógłby pan zebrać ich wszystkich razem w jednym z salonów hotelowych?

— Postaram się; niektórzy z nich są na mieście, ale wszyscy będą tu na dziesiątą: mamy wycieczkę o dziesiątej czterdzieści pięć z Victoria sta. by uzyskać połączenie ze statkiem Dover - Calais.

— Państwo mieli wyjechać, — poprawił go Duff.

— A, tak, naturalnie, mieliśmy wyjechać — powinienem był powiedzieć. A teraz, co, inspektorze?

— Nie mogę narazie nic powiedzieć. Zobaczymy. Muszę pójść na górę, Mr. Kent, czy mogę?

Nie czekając na odpowiedź Duff wyszedł z pokoju. Przy drzwiach Nr. 28 spotkał Hayleya.

— Hallo, Duff, wchodźmy!

Weszli do dużej sypialni, w której czuć było spaloną magnezją. Pokój umeblowany był tak stylowo, że gdyby królowa Wiktorja znalazła się tu przypadkiem, zdjęłaby zwój czepek i usiadła na najbliższem krześle na biegunach, czując się w tem otoczeniu jak w domu!

Łóżko stało w niszy w głębi pokoju, daleko od okna. Leżało na niem nieruchome ciało człowieka, posunięętego w latach, mogącego mieć ponad sześćdziesiąt lat, jak się zdawało wprawnym oczom inspektora Duffa. Zaciśnięty dookoła cieńkiej szyi stareo rzemień od walizki, nie był jedynym dowodem, że starzec został uduszony.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.

Redaktor w.-c. Witold Tatarzyński.